

DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW. **PL**

Nr 18 (166), 4 listopada 2015

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039



Kto ty jesteś? **Polak mały...**

Jak krakowianie świętują 11 listopada?

**Biografia czeka
na scenariusz**

Rozmowa z prof. Jackiem Majchrowskim

**Kobieta,
która pisze wolność**

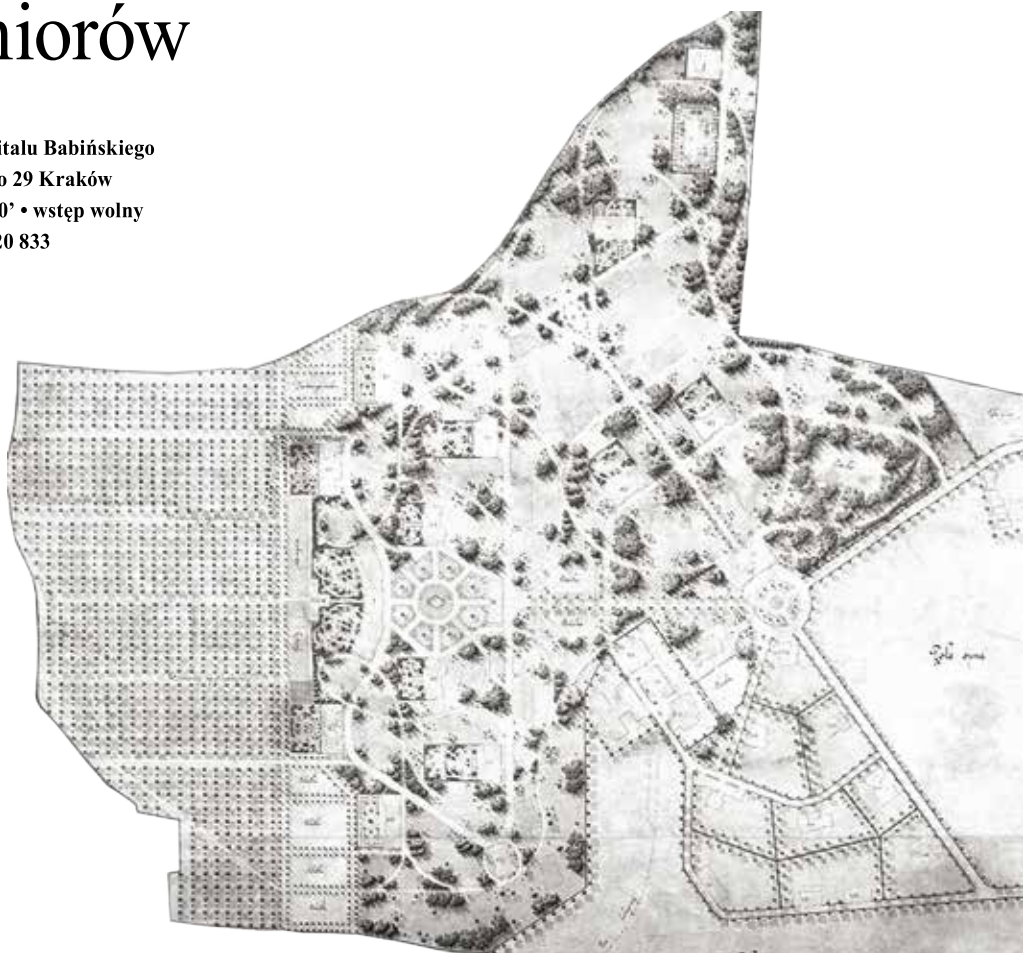
Noblistka odwiedziła Kraków

capella cracoviensis

koncerty edukacyjne dla juniorów i seniorów

teatr przy Szpitalu Babińskiego
ul. Babińskiego 29 Kraków
czas trwania 60' • wstęp wolny
info +48 721 620 833

matinée



środa 7/10

SOLOWY MOTET
I KANTATA BAROKOWA
Giovanni Battista Pergolesi
kantata Orfeo
Georg Frederic Handel
motet Silete venti

środa 14/10

PROFANUM
NA CHÓR A CAPPELLA
Orlando di Lasso
Prophetiae Sibyllarum
Robert Schumann
Vier doppelchörige Gesänge
Karol Szymanowski
Pieśni kurpiowskie

środa 21/10

ANTOLOGIA SONATY
W XVII WIEKU
Jarzębski Mielczewski
Fontana Frescobaldi

środa 28/10

KWARTETY FORTEPI-
ANOWE
Wolfgang Amadeus Mozart
Kwartet Es-dur
Józef Elsner
Kwartet Es-dur

środa 4/11

DAWNA MUZYKA POLSKA

środa 18/11

SOLOWY MOTET
I KANTATA BAROKOWA
Johann Sebastian Bach
Widerstehe doch der Sünde
Antonio Vivaldi
Nisi Dominus

środa 25/11

GRZEGORZ GERWAZY
GORCZYCKI
kapelmistrz Katedry Wawel-
skiej
Completorium / Conductus
funerbris

środa 2/12

CHOPIN SCHUBERT
OGIŃSKI
kameralistyka wokalna
z historycznym fortepianem

środa 9/12

JOHANN SEBASTIAN BACH
nadworny kompozytor
Elektora Saskiego i Króla
Polski

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

organizator

capella
cracoviensis

partnerzy

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

KULTURA
DOSTĘPNA

patroni medialni

TVP
KRAKÓW

dwójka
Polski 640P

RADIO
KRAKÓW

KRAKÓW

Radio
KRAKÓW

eBilet.pl

MUSIC TO
The People

High Fidelity.pl

2015. dziecko w „Żeromskim”!

Imię – Alicja; nazwisko – Partyka; waga – 3,450 kg; długość – 55 cm; miejsce zamieszkania – Kraków. Dziewczynka urodziła się 17 października br. o godz. 21.00 w Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Żeromskiego w Krakowie i jest 2015. maluszkiem w tym roku, który przyszedł na świat w nowohuckiej lecznicy. W ramach akcji „2015. w 2015” dla tak wyjątkowej pacjentki dyrekcja szpitala wspólnie z partnerami przygotowała specjalną wyprawkę i profesjonalną sesję zdjęciową.

– Cieszę się, że rodziłam w „Żeromskim” – mówi Sara Partyka, mama Alicji. – Słyszałam, ale i już sama się przekonałam, że opieka tutaj jest na najwyższym poziomie. W każdej minucie porodu, a trwał prawie dziesięć godzin, czułam się bezpiecznie i bezstresowo. Położne są serdeczne, oddane pacjentkom, lekarze dodają otuchy każdej z pań. Za trzy lata planuję kolejny poród i nie wyobrażam sobie go w jakimkolwiek innym szpitalu – dodaje. Rodzice 2015. maluszka przyznają, że prezenty – ubranka, kocyki, zabawki, kosmetyki, pieluchy i bujak – bardzo im się podobają. – Nie zdążyliśmy z porządną wyprawką, dlatego każdy z tych przedmiotów jest potrzebny – deklaruje Sara Partyka.

Oddział Ginekologiczno-Położniczy w szpitalu im. Stefana Żeromskiego już od wielu lat jest liderem wśród małopolskich porodówek, jednym z najlepszych i najbardziej obleganych w regionie. Liczba porodów w „Żeromskim” jest jedną z najwyższych w województwie.

Porody w „Bocianówce” przyjmowane są już od ponad 50 lat. Od początku istnienia oddzia-

łu na świat przyszło tu ponad 168 tys. dzieci – w latach 70. i 80. w „Żeromskim” rodziło się nawet sto maluszków dziennie! W ubiegłym roku w nowohuckim szpitalu powitano 2452 dzieci.

W 2006 r. oddział został zwycięzcą w ogólnopolskim plebiscycie „Rodzic po ludzku” – i wciąż zasługuje na ten tytuł. Pacjentki mogą się czuć bezpieczne, bo w „Żeromskim” mają zapewnioną opiekę profesjonalnych, ciepłych i opiekuńczych położnych oraz wykwalifikowanych lekarzy.

Partnerami akcji „2015. w 2015” są: „Świat Dziecka”, Magdalena Głodek fotografia, Bozolo, Mustela oraz Nivea.

Redakcja KRAKOWA.PL



foto: archiwum szpitala

KONKURS

W poprzednim numerze zadaliśmy następujące pytania: 1. Jaka jest najnowsza inwestycja wchodząca w projekt Krakowskiego Szybkiego Tramwaju? 2. Kiedy i gdzie odbędą się bezpłatne warsztaty gry na perkusji? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. Najnowsza inwestycja wchodząca w projekt Krakowskiego Szybkiego Tramwaju to estakada łącząca ulice Lipską i Wielicką. 2. Bezpłatne warsztaty perkusyjne odbyły się 24 października w Klubie Kultury „Mydlniki”. Zwycięzcy naszego konkursu: Maria Rempała, Agnieszka Przewoźnik i Marcin Polański otrzyma-

li podwójne zaproszenia na spektakl „Muzyka i magia” w Operze Krakowskiej. A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. Gdzie został pochowany Bolesław Wieniawa-Długoszowski? 2. Jak brzmi pseudonim artystyczny małżeństwa, które wspomogło finansowo DPS im. Helclów? Odpowiedzi (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 9 listopada 2015 r. Prosimy także o dołączenie oświadczenia: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez UMK moich danych osobowych na potrzeby konkursu”.



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Biuro Prasowe, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3-4
Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3-4, pok. 154, I piętro, tel. 12 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl
Redaktor naczelny: Beata Klejbuk-Godziała
Współpracownicy: Jan Machowski, Michał Koziół, Katarzyna Krasoń, Tadeusz Mordarski, Andrzej Kaczmarek, Julia Żylina-Chudzik, Beata Sabatowicz, Magdalena Bartlewick, Joanna Dubiel, Piotr Brydnak, Błażej Siekierka, Katarzyna Maleta-Madejska
Zdjęcia: Wiesław Majka, Paweł Krawczyk. Okładka: fot. Wiesław Majka / UMK
Projekt graficzny: PRTEKST. Korekta: Magdalena Kędzierska-Zaporowska. Skład i łamanie: Pro Art Studio
Druk: Arkuszowa Drukarnia Offsetowa Nakład: 30 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich. KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych KOLPORTER S.A.: al. 29 Listopada 95, ul. Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Wysłouchów 22a, ul. Wysłouchów 27, ul. Kamińskiego 1b, ul. Długa 63, ul. Beskidzka/Witosa 28, ul. św. Tomasza 25, ul. Librowszczyzna 4, ul. Krowoderska 24, ul. Kałwaryjska 42, ul. Książna (Biedronka), ul. Słoneckiego 9, ul. Powstańców 34c, ul. Kościuski 17, os. Bohaterów Września 58, ul. Misiółka 1, ul. Jermianowskiego 12, ul. Nowohucka 52, al. Krasińskiego 30, ul. Bora-Komorowskiego 31, ul. Pawia 5, ul. Nowohucka 33a, ul. Cwiklińskiej 18, ul. Wadowicka 6.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się 18 listopada.

W numerze:

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

4. Kto ty jesteś? Polak mały...

Jak krakowianie świętują 11 listopada?

7. Biografia czeka na scenariusz

Rozmowa z prof. Jackiem Majchrowskim

MIASTO

8. Rowerowy Kraków

300 km ścieżek rowerowych do 2019 r.

9. W poszukiwaniu pięknego miasta

O Międzynarodowym Biennale Architektury

10. Zmieniamy miasto

Październikowe remonty

10. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

KULTURA

11. Kobieta, która pisze wolność

Noblistka odwiedziła Kraków

12. Kultura szerokiej akceptacji

Rozmowa z wiceprezydentem Andrzejem Kuligiem

13. By dojsć do źródła, trzeba płynąć pod prąd

Łaźnia Nowa promuje młodych dramaturgów

14. Poznaj Kraków... przy kawie

O ciekawej ofercie MHK

15. Nieznany utwór Góreckiego na jubileusz PWM

O wyjątkowej prapremierze

DLA SENIORÓW

16. Dom Helclów – altruizm bez granic

Piękny jubileusz DPS-u przy ul. Helclów

17. Koordynują i wspierają

Pomogą seniorom

17. Wigor! Przyjdź do domu seniora

MOPS zaprasza!

17. Centra Aktywności Seniorów

Adresy, telefony

RADA MIASTA KRAKOWA

18. Potrzebujemy więcej lokalnych projektów

Rozmowa z Łukaszem Pieczyrakiem, przewodniczącym Młodzieżowej Rady Krakowa

19. Okiem Przewodniczącego

Krakowskie powyborcze oczekiwania

20. Krakowianie zaprojektują nowy park

Felieton Dominika Jaśkowca

21. Przepis na sukces

Rozmowa z Aleksandrem Miszałskim

22. Znicz zapłonął czwarty raz

Radni w hołdzie zasłużonym krakowianom

22. Stacje niezgody

Na komisji o stacjach bazowych telefonii komórkowych

23. Trzy dni krakowskiego kota

Felieton Małgorzaty Jantos

HISTORIA

24. Dziadku Zasado, czy ktoś cię jeszcze pamięta?

W akademiku na Lea...

25. Kalendarium krakowskie

26. Ogłoszenia

Kto ty jesteś? Polak mały...

Ile osób, tyle definicji. Patriotyzm rozumiany jest na wiele sposobów. W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości zapytaliśmy krakowian, czym dla nich jest szacunek do ojczyzny. Podpowiadamy też, w jaki sposób w Krakowie będzie można okazać radość z odzyskania przez Polskę – po 123 latach zaborów – niepodległości.



fot. Wiesław Najjar / UMK

Tadeusz Mordarski

Patriotyzm to takie coś, jak ktoś kocha Polskę – mówi nam Szymon, sześciolatek, który właśnie rozpoczął naukę w jednej z krakowskich podstawówek. – Patriotyzm to udział w wyborach, płacenie podatków, nieoszukiwanie państwa poprzez, na przykład, zatrudnianie pracowników na czarno. A w czasie wojny to walka za ojczyznę, nawet z karabinem na ramieniu – twierdzi pani Bernadetta, 52-latką mieszkająca na Grzegórkach. – Patriotyzm to faworyzowanie wszystkiego, co polskie, kosztem innych – uważa z kolei 29-letni pan Krzysztof, przedsiębiorca z Krakowa. – Czym jest patriotyzm? Wszystkim, co mam. Moim krajem, moją pracą, moim domem, moją rodziną, moją miłością – dodaje 48-letnia przedszkolanka, pani Elżbieta. – Patriotyzm to po prostu miłość do ojczyzny – stwierdza 23-letni Grzegorz, student prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków w Rajdzie Dakar

Patriotyzm to pojęcie, którego nie można zamknąć w ramach. Jego definicja zależy od wychowania, pozycji społecznej, wykonywanego zawodu, pojmowania świata... – Dla mnie biało-czerwone barwy i orzeł to podstawa. Są na moim stroju, na quadzie i na mecie, gdzie zawsze towarzyszy mi flaga Polski. Daje mi to ogromną motywację, a potem satysfakcję i dumę, kiedy na mecie pustynnego rajdu, pośrodku niczego, stoję na najwyższym stopniu podium i słucham Mazurka Dąbrowskiego – wzrusza się krakowski kierowca quada Rafał Sonik, zwycięzca Rajdu Dakar i wielokrotny zdobywca Pucharu Świata. – W rajdach cross-country nie ma wielkiego przywiązania do narodowości. Ważniejsze są zespoły fabryczne i sponsorskie. My, tworząc Poland National Team, czyli reprezentację Polski w rajdach terenowych, zaczęliśmy to zmieniać. Do tego stopnia, że ASO, organizator Dakaru, myśli o wprowadzeniu klasyfikacji narodowej.

Sonik bardzo często podkreśla nie tylko swoje przywiązanie do barw narodowych, ale także do miejsca zamieszkania. Jest wielkim lokalnym patriotą. – Prawdziwa meta Rajdu Dakar jest dla mnie zawsze w Krakowie. Stąd wyruszam do Ameryki Południowej, więc dopiero wróciwszy do domu, osiągam finisz. Tutaj się wychowałem. Tu mam najwię-

cej przyjaciół. To miasto wiele mi dało i wciąż daje, dlatego Kraków i Małopolska zawsze są ze mną. Jadą na moim quadzie, ale przede wszystkim w sercu – deklaruje kierowca w rozmowie z nami.

Wygodniejsze życie

– Im dalej wyjeżdżam, tym bardziej przekonuję się, że Polska to dobre miejsce do życia. Tęsknię za naszym krajem i dopiero wtedy tak naprawdę zaczynam doceniać, jak w Polsce jest – mówiąc kolokwialnie – po prostu fajnie. Największe przywiązanie do kraju budzi się jednak we mnie podczas świąt narodowych, wielkich wydarzeń sportowych lub meczów międzypaństwowych – przyznaje z kolei podróżnik Andrzej Budnik, który zwiedził niemal cały świat wzdłuż i wszerz. Za granicą spotykał wielu Polaków, którzy często osiedlili się tam na stałe. – Być może nie wszyscy radzą sobie w Polsce, bo to specyficzny kraj. Ja jednak wychodzę z założenia, że jeśli chcemy i mamy pomysł na siebie, to także tutaj możemy się rozwijać, odnosić sukcesy i spełniać swoje marzenia. Choć oczywiście znam ludzi wykształconych i inteligentnych, mających ciekawe pasje, którzy wybrali życie za granicą, dlatego że w wielu miejscach na świecie żyje się po prostu wygodniej. Jako przykład niech posłuży Australia – dodaje podróżnik.

„Nie tęsknię za Polską, ale za Krakowem”

Pani Katarzyna wybrała życie w Anglii. Trzy lata temu wyjechała z rodziną z Krakowa do Leicester. – Nie wstydzę się przyznać, skąd pochodzę, i nie spotkałam się jeszcze z negatywnym nastawieniem. Mieszkam w Wielkiej Brytanii, a to zaledwie 2,5 godziny lotu do Krakowa, więc nie jestem odcięta od niego, mogę przyjeżdżać prawie zawsze, kiedy chcę.

Gdy mieszka się na innym kontynencie, w Ameryce czy w Australii, problem jest zdecydowanie większy i pewnie tęskni się bardziej – mówi. – Owszem, ja także tęsknię, ale nie za Polską, tylko za Krakowem. Tu się urodziłam, wychowałam. Jednak czy to tak naprawdę tęsknota, czy tylko sentyment? Nie wiem. Wiem, że tęsknię za ludźmi, którzy zostali w Krakowie. Zostawiłam rodziców, przyjaciół... – wylicza. Odzyskanie przez Polskę niepodległości będzie obchodzić na obczyźnie.

Dla mnie biało-czerwone barwy i orzeł to podstawa. Są na moim stroju, na quadzie i na mecie, gdzie zawsze towarzyszy mi flaga Polski – mówi Rafał Sonik, zwycięzca Rajdu Dakar i wielokrotny zdobywca Pucharu Świata.

► „Wyjdźmy na rynki i place”

Natomiast tu, w Krakowie, świętować będzie kabareciarz Marcin Daniec. – Uwielbiam Święto Niepodległości, bo wtedy jest świętego Marcina. Często więc zdarza mi się obchodzić imieniny, mimo że tego nie rozgłaszam, gdy tysiące osób śpiewają „Sto lat”. Nawet moja menadżerka by tego lepiej nie wymyśliła – uśmiecha się. – Mówiąc już serio, 11 listopada cały Kraków i cała Polska powinny wyjść na rynki i place i wszyscy powinniśmy cieszyć się, że możemy obchodzić to święto po tylu latach – nazwę to delikatnie – czepiania się wielu krajów i wtrącania w nasze polityczne sprawy. Powinniśmy być tak głośno, żeby nas było słychać na całym świecie i żeby wszyscy nam dali święty spokój. Na zawsze – dodaje w rozmowie z nami mieszkający w Krakowie satyryk. Jego zdaniem Polacy ciągle zbyt mało manifestują swoje przywiązanie do barw narodowych. – Już dawno powiedziałem, że brakuje nam radości w tym dniu, ale wtedy zaczęto mi zarzucać, że się upominam o robotę. Uważam, że w święto odzyskania niepodległości ciągle nam jest smutno. A powinniśmy śpiewać i się radować – mówi Daniec.

Patriotyczna... kołysanka

Ci, którzy za jego słowami chcą wyjść na ulice i śpiewać, będą mieli ku temu w Krakowie wiele okazji. Jedną z nich będzie Lekcja Śpiewania. Tym razem motywem przewodnim będzie pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino”.

W tym roku, dzięki staraniom dyrektora działającej w Krakowie Biblioteki Polskiej Piosenki, nasz kraj odzyskał prawo do tego utworu. Kompozytorem „Czerwonych maków...” był bowiem Niemiec Alfred Schutz. Po bezpotomnej śmierci jego żony prawa przeszły na bawarską organizację zarządzającą prawami autorskimi. – To był paradoks, bo za każde wykonanie tej pieśni płaciliśmy Niemcom. Trochę głupio. Teraz jednak ta subtelność została załatwiona – mówi Waldemar Domański. Nasz kraj ma prawa do tej piosenki od września tego roku. – Z tej okazji zaprosiliśmy do Krakowa Bawarczyków, aby na własne uszy mogli usłyszeć, jak ważny jest to dla nas utwór. Chcemy im także podziękować w obecności uczestników Lekcji Śpiewania – mówi Domański.

Oczywiście podczas tego wyjątkowego wydarzenia nie zabraknie również innych pieśni patriotycznych. Większość jest dobrze znana wszystkim krakowianom. – Chcemy także wykorzystać tę lekcję, aby pomóc obywatelowi żyć muzycznie, dlatego przygotowaliśmy cykl: „Pio-

senka na wszelki wypadek”, którą będzie można zaśpiewać podczas imienin, ogniska czy innych uroczystości – dodaje dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki. 11 listopada będzie, a jakże, patriotycznie. – Wybraliśmy kołysankę, bo kiedyś matki śpiewały je dzieciom i w godny sposób odprowadzały swoje pociechy w krainę snów. Natomiast dziś włączając im odtwarczacz mp3, a same idą oglądać telewizor. Zaczynają więc wychowywać nas maszyny. Tymczasem chcemy nauczyć młode mamy kołysanki, bo dbałość o wychowanie dzieci to także element zachowań patriotycznych – mówi Domański. Podczas Lekcji Śpiewania krakowianie będą więc mogli przypomnieć sobie kołysankę „Był sobie król”.

11 listopada cały Kraków i cała Polska powinny wyjść na rynki i place i wszyscy powinniśmy cieszyć się, że możemy obchodzić to święto – mówi kabareciarz Marcin Daniec.

W tramwaju też można

Pośpiewać będzie można także w... tramwaju. Już po raz kolejny na ulice Krakowa wyjedzie Tramwaj Patriotyczny. – Chcemy pokazać, że młodzież także pamięta o miłości do ojczyzny. Wyrazi to w aktywny sposób, śpiewając i grając pieśni patriotyczne w specjalnym tramwaju, który 11 listopada będzie kursował wokół Plant – mówi nam pomysłodawca akcji Mariusz Cupiał. Podobny tramwaj po raz pierwszy wyjechał w Krakowie w listopadzie 2006 r. – Tradycyjnie już między godziną 10.30 a 14.30 w pojeździe będą występować zespoły muzyczne i chóry. Jak pokazały poprzednie lata, krakowianie bardzo chętnie się dołączają do śpiewania, bo w tramwaju mamy tłumy – dodaje Cupiał.

W ramach akcji „Młodzież Pamięta” krakowscy gimnazjaliści będą rozdawać także śpiewniki (w tym roku ze specjalną wkładką poświęconą Wolnemu Miastu Kraków) oraz płyty CD, chorągiewki, naklejki i ulotki.

Zgodnie więc z zasadą „śpiewać każdy może” zapraszamy zarówno na Lekcję Śpiewania, jak i do Tramwaju Patriotycznego. Jeśli natomiast ktoś chciał sprawdzić się z wiedzy na temat historii Krakowa, miał okazję wziąć udział w 2. edycji Wielkiego Testu Historycznego dla krakowian, którego organizatorem jest m.in. nasz dwutygodnik. Właśnie trwa sprawdzanie prac, a zwycięzcy zostaną nagrodzeni podczas uroczystości 11 listopada w krakowskim magistracie. Zeszłoroczna edycja pokazała, że mimo trudnych pytań, na które odpowiedzi nie da się zwyczajnie „wygooglować”, wciąż są chętni do rozwiązywania zagadek historycznych w bibliotekach i archiwach.



foto: archiwum Olin, Daria H. Jordana

11 listopada patriotyczny tramwaj z rozśpiewaną młodzieżą po raz kolejny wyruszy na krakowskie ulice

Biografia czeka na scenariusz

Prawdziwy patriota, wybitny oficer, dzielny ułan, zręczny dyplomata, romantyczny bohater – o Bolesławie Wieniawie-Długoszowskim z prof. **Jackiem Majchrowskim** rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.

Jest taki bohater, którego biografia nadaje się na film albo co najmniej miniseriał.

Jacek Majchrowski: Od lat powtarzam, że życie Wieniawy to historia filmowa! Bardzo bym chciał, by taki film powstał!

A skąd Pan Profesor wiedział, że chodzi mi o Wieniawę-Długoszowskiego?

JM: Bo to oczywiste.

Kończy studia z wyróżnieniem, ale zawód medyka rzuca dla świata artystów. Bryluje na paryskich salonach, ale bez wahania poświęca je, by służyć ojczyźnie i Piłsudskiemu...

JM: A nie było to takie proste, bo, jak sam twierdził, „łatwo rzucić idee dla nałogów, ale rzucić nałogi dla idei, już nie”.

Historia nie obeszła się jednak łaskawie z adiutantem Piłsudskiego. W świadomości wielu funkcjonuje on raczej jako lekkoduch, kobieciarz, pijak, bohater licznych anegdot, a nie świetny dowódca, „oficer wybitny pod każdym względem”. Dlaczego?

JM: To, co powszechnie wiadomo o Wieniawie, to tylko fragment jego biografii, ale rzeczywiście bardzo barwny. Wieniawa miał liczne kontakty ze środowiskiem artystycznym, ze skamandrytami, sam zresztą w rubryce „zawód” często wpiisywał „literat”. Bohema artystyczna początków XX w. była legendą, ale i sama legendy tworzyła, utrwalając wizerunek ludzi, powtarzając anegdoty na ich temat. I właśnie ten wycinek biografii Wieniawy przeszedł do historii.

Jedna z tych bardziej znanych historii, jakoby Wieniawa z ułańską fantazją wjechał na koniu do „Adrii”, jest mu niesłusznie przypisywana...

JM: Ale już słowa, które wypowiedział po wyjściu z lokalu: „Panowie, skończyły się żarty, zaczęły się schody” – są prawdziwe. Słynny jest też jego powrót dorożką do domu po jednej z imprez, a właściwie trzema dorożkami: w jednej wracał Wieniawa, w drugiej jego szabla, a w trzeciej – rękawiczki.



for. archiwum prywatne

Pan spróbował „odegnać legendę” Wieniawy*. Także to, że brakowało mu przygotowania wojskowego.

JM: W 1918 r., po zakończeniu wojny, armia polska dopiero powstawała, przecież w czasach zaborów nie mieliśmy własnych struktur, wszystko musieliśmy budować od nowa. Owszem, Piłsudski miał słabość do legionistów, ale to nie znaczy, że mogli z poruczników nagle zostać generałami. Wieniawa-Długoszowski, legionista, tak jak i inni przeszedł normalną ścieżkę kariery wojskowej, awansując krok po kroku.

Wieniawa był ulubieńcem Piłsudskiego. Ten powierzał mu trudne, niebezpieczne misje, ale też czynił świadkiem prywatnych wydarzeń – chrztu, ślubu...

JM: Najwyraźniej musieli nadawać na tych samych falach, rozumieli się, mogli sobie całkowicie ufać. Takie rzeczy się zdarzają. Wieniawa był wiernym żołnierzem, wykonywał praktycznie każde, nawet najbardziej niewykonalne zadanie. To był patriota w najwyższym wydaniu. „Za to go lubię, że gdy był mus, mogłem na niego liczyć, bez względu na położenie” – powiedział ponoć o Wieniawie.

Ale nie wszystko wyglądało tak wspaniale. Podobno właśnie ze względu na legendę – alkoholizm – nie został w 1939 r. prezyden-

tem, mimo iż to jego Mościcki wyznaczył na swego zastępcę...

JM: Długoszowski nie był alkoholikiem, to trzeba stanowczo powiedzieć. Lubił się bawić, to nie ulega wątpliwości, ale miał też długie okresy abstynencji. Nie pił np. przez cały pobyt w placówce dyplomatycznej we Włoszech (pił wodę sodową z sokiem malinowym), podczas którego wykonywał naprawdę świetną pracę. Dzięki jego kontaktom, m.in. dobrym relacjom z Galeazzo Ciano, zięciem Mussoliniego, zdobywał bardzo ważne informacje. To dzięki jego zabiegom Włosi mimo wszystko dostarczyli Polsce wodnopłatowce wykonane przez włoskie zakłady, zamówione jeszcze przed wojną. Transport był kontynuowany nawet we wrześniu 1939 r.

Wróćmy do Wieniawy literata. Niewiele się zachowało z jego twórczości. Jego piosenki żołnierskie nie nadawały się do śpiewników, bo były zbyt nieprzyzwoite...

JM: Znana jest historia, gdy Wieniawa układał piosenkę złożoną ze słów, które zadali mu ułani. Oczywiście wszystkie były niecenzuralne. Ale Wieniawa sobie poradził.

„Nie ubliżysz swojej cnotcie, gdy się oddasz patriotcie” – to też Wieniawy.

JM: Podobno wiele panien szczyliło się tym, że straciło cnotę właśnie z Wieniawą. Choćby bohaterka powieści prezydenta Kielc Wojciecha Lubawskiego „Małgorzata idzie na wojnę” opartej na jej pamiętnikach. Ale już całkiem poważnie, Długoszowski przyczynił się do rozwoju kultury polskiej, wszak to jemu zawdzięczamy słynne „Miłość ci wszystko wybaczy” Tuwima. Gdyby nie romans Wieniawy z żoną poety, utwór by pewnie nie powstał...

Był błyskotliwy, wierny zasadom, dowcipny, władał pięcioma językami, świetnie dowodził ludźmi, łatwo zdobywał sympatię, nie zależało mu na zaszczytach... a jednak ostatnie lata życia to pasmo zawodów zakończone tragedią.

JM: Prawdziwy bohater romantyczny. To prawda, Wieniawa bardzo chciał służyć polskiej sprawie, walczyć, ale najpierw zwodzono go obietnicami, by potem dać mu mało znaczące stanowisko na Kubie. A to był z krwi i kości żołnierz, on chciał walczyć dla Polski, o Polskę. Druga strona za tę chęć współpracy z Sikorskim traktowała go jak zdrajcę. Samobójstwo Wieniawy wydaje się być konsekwencją tego wszystkiego, co działo się w ostatnich latach jego życia. Ale zaznaczmy, że odszedł dopiero wtedy, gdy zapewnił utrzymanie rodzinie.

*prof. Jacek Majchrowski jest autorem książki „Ulubieniec Cezara – Bolesław Wieniawa-Długoszowski”, Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum, 1990

Rowerowy Kraków

W ubiegłorocznym referendum na pytanie „Czy zdaniem Pani/Pana w Krakowie powinno się budować więcej ścieżek rowerowych?“, pozytywnie odpowiedziało aż 85 proc. głosujących. Vox populi, vox Dei. Do 2019 r. Kraków wyda na infrastrukturę rowerową ok. 145 mln zł, a łączna długość ścieżek zostanie podwojona i osiągnie 300 km.



foto: Paweł Kawczyk / UMK

Miejska wypożyczalnia rowerów KMK Bike ma 34 stacje z 300 jednośladami

Andrzej Kaczmarczyk

Dostęp do roweru deklaruje 40 proc. krakowskich gospodarstw domowych. W sezonie, który dla niektórych fanów dwóch kółek trwa cały rok, krakowianie każdego dnia wsiadają na rower średnio 18 tys. razy. Jednak te 18 tys. rowerowych przejazdów to jedynie 1,2 proc. wszystkich miejskich podróży mieszkańców stolicy Małopolski. Co ciekawe, w ścisłym centrum, gdzie infrastruktura rowerowa jest najgęstsza, odsetek podróży rowerowych wzrasta o 100 proc.

Nie dziwi to prof. Andrzeja Szaraty z Politechniki Krakowskiej. Według niego, jeżeli w mieście nie ma dróg rowerowych, to nie ma i chętnych do jeżdżenia na rowerze. Jeżeli infrastruktura jest, wypełnia się rowerami. Widać to w innych miastach europejskich, a także w Warszawie czy Gdańsku. W Warszawie odsetek podróży rowerowych to już dziś ok. 3,5 proc. Do tego koszty budowy infrastruktury rowerowej są relatywnie niskie. Według Zarządu Infrastruk-

tury i Transportu budowa 1 m kw. ścieżki kosztuje 200 zł, a kładki rowerowej 5 tys.

Obecnie w Krakowie mamy już 150 km tras rowerowych, w tym kontrapasy na 50 ulicach. Miejska wypożyczalnia rowerów KMK Bike ma 34 stacje z 300 jednośladami. W zeszłym roku 30 tys. zarejestrowanych użytkowników wypożyczyło miejskie rowery 300 tys. razy. W tym roku liczba zarejestrowanych wzrosła o 66 proc., a do połowy 2017 r. w Krakowie KMK Bike ma mieć 1,5 tys. rowerów na 150 stacjach.

Pod względem budowy nowych ścieżek rok 2015 był nieszczerólny. Miało powstać 13 km nowych tras. Niestety, rozmowy z Urzędem Marszałkowskim na temat wsparcia inwestycji unijnymi funduszami trwały długo i choć zakończyły się pozytywnie, część planów zostanie zrealizowana dopiero w roku przyszłym. Najbardziej imponującą tegoroczną inwestycją jest dwukilometrowa ścieżka na estakadzie tramwajowej łączącej (ponad dworcem kolejowym Kraków Płaszów) ul. Wielicką z ul. Lipską.

Do końca roku powstaną jeszcze drogi dla rowerów w ul. Boruty-Spiechowicza (połączenie al. Andersa z Jana Pawła II), wzdłuż ul. Wadowickiej po stronie zachodniej (od ronda Matecznego do ul. Brożka) oraz na ul. Wielickiej (od skrzyżowania z al. Powstańców Śląskich do przystanku Cmentarz Podgórski).

Jednak każdy cyklista wie, że długość i liczba ścieżek to nie wszystko. Liczy się także komfort jazdy, bezpieczeństwo oraz... miejsce do zaparkowania. Zwłaszcza w tej ostatniej kwestii sytuacja zmieniła się diametralnie. W tym roku na ulicach Krakowa postawiono 700 nowych stojaków dla rowerów. W sumie jest ich już 1,5 tys. Wbrew pozorom to dobra wiadomość także dla... pieszych.

Od roku 2014 stojaki rowerowe montowane są w jezdni przed przejściami dla pieszych oraz bezpośrednio przed skrzyżowaniami. Eliminuje to nielegalne parkowanie tam samochodów ograniczających widoczność. Stojaki w kształcie odwróconej litery U, a nawet przypięte do nich rowery nie zasłaniają pieszych i pojazdów nadjeżdżających z ulic poprzecznych. Jest to modelowe rozwiązanie poprawiające bezpieczeństwo wszystkich użytkowników ruchu.

Drugą innowacją ważną dla bezpieczeństwa są śluzy rowerowe. Śluzy to wydzielone części jezdni przed skrzyżowaniami oznaczone innym kolorem. Śluza klasyczna to pas przy krawężniku, którym rowerzyści mogą wyminąć (po prawej stronie) samochody oczekujące na zmianę świateł. Śluzy „typu 2” to podobnie wydzielone miejsca, ale przed oczekującymi samochodami, i służące rowerzystom skręcającym w lewo. Dziś takie śluzy można spotkać na wylocie ul. Łobzowskiej w kierunku Krowodrzy, na pl. Inwalidów w stronę centrum, na skrzyżowaniu Reymonta, Buszka i Piastowskiej (trzy śluzy) oraz dwie po obu stronach skrzyżowania Ludźmierskiej i Andersa. Na wiosnę powstaną śluzy na skrzyżowaniu ul. Zwierzynieckiej, ul. Kościuszki, al. Focha i ul. Piłsudskiego z alejami Trzech Wieszczów.

Absolutną nowinką będzie wprowadzenie znaku P-27 tzw. sierżanta rowerowego. Znak postawiony na jednokierunkowych ulicach, gdzie istnieje ograniczenie ruchu do 30 km/h, pozwoli na dwukierunkowy ruch rowerowy. Pierwszy sierżant zmieni ruch na ul. Strzeleckiej, co ułatwi życie cyklistom podczas remontu ul. Kopernika. Jednak krakowski oficer rowerowy ma nadzieję, że rozwiązanie to pozostanie także po remoncie.

I na koniec nowość w samym sercu Krakowa. Po remoncie Podwala można jechać kontrapasem od ul. Piłsudskiego do Teatru Bagatela. Jeszcze w tym roku kontrapasem dojedziemy do Długiej, a w przyszłości będziemy mogli objechać całe Planty.

W poszukiwaniu pięknego miasta

Forum wymiany pomysłów i doświadczeń dla architektów z całego świata, liczne konkursy, wystawy, prezentacje i wykłady – tak w skrócie można opisać Międzynarodowe Biennale Architektury, czyli wyjątkową imprezę cykliczną, a zarazem unikalną w tej części Europy, kierowaną do osób związanych z architekturą. Tegoroczna edycja MBA odbyła się 15 i 16 października w ICE Kraków. Była świętem architektury w naszym mieście.

■ Katarzyna Krasoń

Międzynarodowe Biennale Architektury zajmuje stałe i ważne miejsce wśród najbardziej prestiżowych konferencji odbywających się w naszym kraju. Od 30 lat gromadzi w Krakowie architektów z całego świata. Od 30 lat pozostaje dla nas źródłem inspiracji w poszukiwaniu równowagi między dziedzictwem historycznym i nowoczesnością, w działaniach służących odpowiedzialnemu wykorzystywaniu dorobku przeszłości dla zrównoważonego rozwoju miasta. I cieszę się, że również tym razem w centrum zainteresowania Biennale znalazły się zagadnienia dla nas, krakowian, ważne i aktualne – powiedział podczas otwarcia imprezy prezydent Krakowa Jacek Majchrowski.

Każda kolejna edycja Międzynarodowego Biennale Architektury odbywającego się w stolicy Małopolski dowodzi, że to unikalna platforma do wymiany inspiracji, nieszablonowych pomysłów, rozwiązań oraz doświadczeń. Wydarzenie niezmiennie przyciąga wybitnych architektów z całej Europy.

O wyjątkowości imprezy decyduje również jej lokalizacja: Kraków jest miastem rozpoznawalnym w całej Europie. Sukces ten zawdzięcza przede wszystkim dziedzictwu historycznemu, którego najważniejszą częścią jest właśnie architektura. To w naszym mieście dochodzi do ciągłej rywalizacji starego z nowym, historycznego ze współczesnym, konserwatywnego z awangardowym. Dyskusja architektoniczna wydaje się więc wpisana w samą istotę miasta.

Takiej właśnie dyskusji sprzyjało motto tegorocznej edycji MBA, czyli „Ludzki wymiar miejskich przestrzeni”. Zgodnie z tematem przewodnim spotkanie było poświęcone problematyce miejskich przestrzeni i ich przystępności dla mieszkańców.

– Kraków może poszczycić się osiągnięciami w tworzeniu przyjaznej i kreatywnej przestrzeni dialogu publicznego, a Międzynarodowe Biennale Architektury jest tego wyrazem. To mające wieloletnią tradycję, niezwykle spotkanie wybitnych twórców i odbiorców stanowi niepowtarzalną okazję do podniesienia dyskursu publicznego o teraźniejszości i przyszłości przestrzeni miasta na zupełnie nowy poziom – mówiła podczas Biennale Elżbieta Koterba, Zastępcza Prezydenta Krakowa ds. Rozwoju Miasta.

W programie Międzynarodowego Biennale Architektury 2015 znalazły się m.in. bloki tematyczne: „Polityka a architektura”, „Czyje jest

miasto” oraz „Teoria i praktyka współczesnej architektury polskiej”, a także wykłady i wystąpienia zaproszonych gości specjalnych, wśród których błyszczeli uznani architekci m.in. Peter Butenschøn (Norwegia), Giovanni Multrari (Włochy), Claudio Nardi (Włochy), Fernando Menis (Hiszpania) oraz Sissel Engblom (Norwegia).

Na Biennale nie zabrakło także konkursów architektoniczno-urbanistycznych, które są wizytówką imprezy. Nagrody przyznano w trzech kategoriach: projekty zrealizowane, projekty koncepcyjne oraz referaty teoretyczne. Wszystkie trzy miały jednak wspólną perspektywę, spójną z tematem przewodnim imprezy – kreację zrównoważonej, przyjaznej człowiekowi przestrzeni. Jak stworzyć taką przestrzeń? – na takie pytanie starali się odpowiedzieć uczestnicy MBA.

– Partycypacja, współuczestnictwo, przy wszystkich jej niedostatkach, jest kluczem do polepszenia jakości życia mieszkańców, do budowania miasta przyszłości – miasta funkcjonalnego, przyjaznego, ale i pięknego. Pięknego nie tylko zabytkami, placami, parkami, ale także harmonią detalu i struktury, przestrzeni i wnętrza. Piękno miasta to uroda życia, unikalny mix przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, ludzkich marzeń i aspiracji. Międzynarodowe Biennale Architektury jest kamieniem milowym w poszukiwaniu pięknego miasta – podsumowała wydarzenie Elżbieta Koterba.



„Ludzki wymiar miejskich przestrzeni” to hasło tegorocznej edycji MBA

Zmieniamy miasto

Nie tylko wielkie inwestycje, ale przede wszystkim drobne remonty i modernizacje poprawiają komfort życia krakowian. Nowe ławki, oświetlenie, wiaty, więcej atrakcji w ogródkach jordanowskich... ZIKiT każdego miesiąca wykonuje nawet setkę takich prac. W październiku nie było inaczej.

Anna Dominiak

W ubiegłym miesiącu doposażone zostały ogródki jordanowskie na terenie Dzielnicy XVI Bierńczyce (osiedla: Jagiellońskie, Kazimierzowskie, Strusia, Kalinowe, Wysokie), Dzielnicy VII Dębniki (ul. Pietrusińskiego), Dzielnicy XVIII Nowa Huta (osiedla Krakowaków, Zgody, Willowe) oraz w Dzielnicy XIII Stare Podgórze (park Bednarskiego). Dzieci zyskały nowe karuzele, bujaki i inne urządzenia zabawowe. Dorośli będą mogli natomiast odpocząć na nowych ławkach, które pojawiły się na bulwarze Podolskim (Podgórze) oraz w miejscach wskazanych przez Radę Dzielnicy XVI.

Ponadto na przystankach autobusowych w różnych częściach miasta pojawiły się zmodernizowane wiaty przystankowe, m.in. w rejonie ulic Armii Krajowej i Monte Cassino.

Wśród październikowych inwestycji ZIKiT nie zabrakło też remontów jezdni i chodników w każdej z osiemnastu krakowskich dzielnic – np. na ulicach Wygody, Bobrowskiego, Chrobrego, Pallacha, Opolskiej, Prądnickiej, Skośnej, Tynieckiej, Graczykowej, Półłanki, Powstańców, Andersa, Kłosowskiego. W sumie zmodernizowano lub wyremontowano ponad 40 ulic. – Takie z pozoru niewielkie zmiany są dla nas równie ważne jak duże miejskie inwestycje. Dzięki nim jesteśmy bliżej potrzeb krakowian, którzy

zwracają uwagę na to, jak wygląda ich droga do pracy czy najbliższe otoczenie domu. I choć czasem taki remont zauważą tylko mieszkańcy jednego osiedla lub jednej ulicy, to cieszy nas każdy taki pozytywny odbiór – mówi Michał Pyclik z ZIKiT.

Warto przypomnieć, że trwają także prace w związku z I etapem remontu ul. Igołomskiej, jednej z poważniejszych inwestycji drogowych, która potrwa do maja 2016 r., a następnie będzie kontynuowana po Światowych Dniach Młodzieży. Obecnie prowadzone są m.in. roboty ziemne i rozbiórkowe, poszerzenia odcinków jezdni, wymiany nawierzchni oraz przebudowa sieci gazowej, wodociągowej i teletechnicznej w najbliższym rejonie ulicy.

W ramach programu SOWA zamontowano nowe oświetlenie na ul. Nowohuckiej, Bierńczyckiej, Teligi i Syrokomli. Tym samym realizacja tego programu dobiega końca.

Do dyspozycji mieszkańców całą dobę, przez siedem dni w tygodniu dostępna jest dyspozytornia. Pod numerem 12 616-75-55 można zgłaszać zauważone problemy. Każde zgłoszenie jest natychmiast przekazywane do firm zajmujących się usuwaniem usterek.

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

16 października

- Spotkanie w pierwszą rocznicę otwarcia ICE, Centrum Kongresowe ICE Kraków
- Wręczenie certyfikatów „Nauczyciel z Pasją”, Sala Obrad RMK
- Uroczystość wręczenia nagród nauczycielom krakowskich szkół i placówek za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej, Sala Obrad RMK
- Wizyta ambasador Królestwa Szwecji Ingi Eriksson oraz konsula honorowego Szwecji w Krakowie Janusza Kahla
- Prapremiera filmu „Rzeczpospolita Krakowska”, Rynek Główny 35

18 października

- Uroczystość 80-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej we Wróźenicach oraz otwarcie Domu Strażaka, Wróźenice

19 października

- Uroczyste zakończenie budowy zbiornika retencyjnego Bieżanów na rzece Serafie w Krakowie
- Uroczystość wręczenia Księgi Jubileuszowej prof. Marianowi Grzybowskiemu z okazji 75. urodzin, aula Collegium Maius
- Spotkanie z noblistką Swietlaną Aleksijewicz

- Spotkanie z ambasadorem USA w Polsce Paulem W. Jonesem

20 października

- Podpisanie porozumienia „Razem pokonamy smog” z prezydentami Oświęcimia, Nowego Sącza i Tarnowa, Pawilon Wyspiańskiego

22 października

- Otwarcie 19. Międzynarodowych Targów Książki, EXPO Kraków
- Otwarcie boiska po modernizacji przy Gimnazjum nr 9, ul. Kazimierza Odnowiciela 2

23 października

- Spotkanie z wiceministrem kultury Litwy Romasem Jarockisem
- Święto Narodowe Węgier, ul. Lubicz 17

24 października

- Spotkanie „A to teatr właśnie” z okazji 250-lecia Teatru Publicznego i 45-lecia pracy artystycznej Krzysztofa Orzechowskiego, Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego

25 października

- Setne wydanie „Spotkania z artystą”, Opera Krakowska

26 października

- Seminarium podsumowujące kampanię edukacyjno-informacyjną „Zdrowy Oddech”, Sala Obrad RMK
- Wręczenie dyplomów laureatom stypendiów twórczych miasta Krakowa, Pałac Krzysztofora
- Spotkanie z dr. Csabą Baloghem, sekretarzem stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Handlu Węgier
- Święto Narodowe Austrii, Centrum Kongresowe ICE Kraków

27 października

- Otwarcie boiska szkolnego przy Gimnazjum nr 17 w Krakowie po rewitalizacji i modernizacji, ul. Litewska

28 października

- Uroczystość wręczenia medali Zasłużony Kulturze – Gloria Artis; laureaci: Józef Baran, Stanisław Stabro, Krzysztof Lisowski, Gabriela Matuszek, Beata Szymańska-Aleksandrowicz, Elżbieta Zechenter-Splawińska, Adam Ziemianin; Pawilon Wyspiańskiego

29 października

- 97. rocznica wyzwolenia Krakowa spod władzy zaborczej, Rynek Główny

Kobieta, która pisze wolność

„Rosja nie ma w sobie nic z kobiety” – spotkanie pod tym tytułem z laureatką Literackiej Nagrody Nobla Swietłaną Aleksijewicz było z pewnością najmocniejszym akcentem tegorocznej edycji Festiwalu Conrada.



fot. Wiesław Kijak / UMK

W Księdze Pamiątkowej noblistka napisała: „Zawsze, kiedy jestem w Krakowie, myślę o tym, że nasza wspólna historia daje nam nadzieję na przyszłość”

Julia Żylina-Chudzik

Noblistka Swietłana Aleksijewicz spotkała się z czytelnikami w wypełnionej sali Auditorium Maximum UJ. Wcześniej odwiedziła krakowski magistrat, gdzie o roli literatury i pisarza w trudnych czasach rozmawiała z prezydentem Jackiem Majchrowskim.

Pisarka, która „zdradziła”

W Auditorium Maximum pisarka przejmująco opowiadała o swoich doświadczeniach reporterskich, twórczości i planach na kolejne książki. Urodzona na Ukrainie w 1948 r. Białorusinka znana jest przede wszystkim z odważnych książek o pomijanej i wypieranej historii Rosji: katastrofie w Czarnobylu, radzieckiej interwencji w Afganistanie, udziale kobiet w drugiej wojnie światowej, wojennych losach dzieci czy

codziennym życiu po upadku komunizmu. Pisarka jest laureatką wielu międzynarodowych nagród, m.in. National Book Critics Circle, Nagrody Szwedzkiego Pen Clubu, Lipskiej Nagrody Książkowej na rzecz Porozumienia Europejskiego i Pokojowej Nagrody im. Ericha Marii Remarque’a. Została też odznaczona francuskim Orderem Sztuki i Literatury stopnia oficerskiego. Od 1995 r. jest członkinią Rady Obserwacyjnej Białoruskiego Komitetu Helsińskiego.

Literacka i społeczna działalność Aleksijewicz nie spotkała się z aprobatą białoruskich władz i od 2000 r. pisarka przebywała na emigracji. W Mińsku ponownie osiedliła się w 2013 r., jednak jej dzieła nie doczekały się jeszcze na Białorusi oficjalnych wydań. Twórczość Aleksijewicz krytykowana jest także przez oficjalne media rosyjskie. – Już sam tytuł mojej ostatniej książki – „Czasy secondhand” – spotkał się w Ro-

sji z ostrą nagonką medialną – komentuje pisarka. – Przyznanie mi Nagrody Nobla oznacza dla nich, że zdradziłam, że Zachód mnie kupił.

Pod opieką ICORN

W latach 2006–2008 Swietłana Aleksijewicz była objęta opieką Sieci Miast Pisarzy Uchodźców ICORN – organizacji zapewniającej bezpieczne warunki do życia i pracy dla ludzi pióra, których twórczość stała się przyczyną ich politycznego prześladowania. ICORN buduje trwałą i dynamiczną sieć opartą na międzynarodowej solidarności, stanowiącą jeden z najsilniejszych na świecie głosów w obronie prawa do wolności poglądów i wypowiedzi. Do sieci należy ponad 40 miast, w tym Bruksela, Frankfurt, Miami, Sztokholm, Meksyk, a od 2011 r. także Kraków. W 2013 r. pod egidą ICORN w naszym mieście odbyła się konferencja „Writing Freedom/Piszząc Wolność”, zapowiadająca nadanie Krakowowi tytułu Miasta Literatury UNESCO. W ubiegłym roku na stypendium ICORN w Krakowie przebywał inny białoruski pisarz i opozycjonista Lawon Barszczewski. Podczas spotkania z prezydentem Majchrowskim Swietłana Aleksijewicz podkreśliła ogromną rolę takiego wsparcia i podziękowała za zaangażowanie.

Literatura jak papierek lakmusowy

Wizyta Aleksijewicz w magistracie nie ograniczyła się do kurtuazyjnych gestów i podziękowań. Nawiązując do bogatej tradycji literackiej naszego miasta i Festiwalu Conrada, pisarka opowiedziała o swoich fascynacjach twórczością polskich noblistów związanych z Krakowem – Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej. Jako pierwsza reportażystka nagrodzona przez Szwedzką Królewską Akademię Nauk Aleksijewicz z aprobatą wypowiadała się o polskiej szkole reportażu – mistrzu Kapuścińskim, ale także Hannie Krall, której poetyzującą twórczość bardzo ceni. Komplementowała także dzieła i postawę Olgi Tokarczuk – laureatki tegorocznej nagrody literackiej Nike i autorki głośnych „Ksiąg Jakubowych”. Podczas spotkania dyskutowano również na temat sztuki przekładu, konieczności zaangażowania literatury w bieżące wydarzenia, dylematów artysty, który z konieczności tworzy w określonych warunkach historycznych. – Literatura jest jak papierek lakmusowy. Nasączają ją aktualne nastroje społeczne, ludzkie lęki i pragnienia – podkreślała Aleksijewicz, komentując twórczość współczesnych europejskich pisarzy. – Sumienny twórca zawsze wybiega do przodu, uprzedza o niebezpiecznych przyszłych wydarzeniach, co nie zawsze wychodzi mu na dobre – wyjaśniała. W Księdze Pamiątkowej noblistka napisała: „Zawsze, kiedy jestem w Krakowie, myślę o tym, że nasza wspólna historia daje nam nadzieję na przyszłość”.

Kultura szerokiej akceptacji

O powrocie do krakowskiego magistratu, festiwalach, kulturze miejskiej i cenzurze z **Andrzejem Kuligiem**, Zastępcą Prezydenta Miasta Krakowa ds. Polityki Społecznej, Kultury i Promocji Miasta rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.

Podobno dwa razy nie wchodzi się do tej samej rzeki... Pan jednak zaryzykował.

Andrzej Kulig: I bardzo słusznie, że się tego nie robi, ale ja nie wszedłem do tej samej rzeki.

Powiedzmy tak – do tej samej rzeki, ale w innym miejscu.

AK: Na pewno bym tego nie zrobił, gdybym miał wrócić w to samo miejsce. Ale w tej sytuacji to zupełnie inna praca. Propozycja, którą otrzymałem, była na tyle interesująca, że po kilku dniach, które dałem sobie na podjęcie decyzji, postanowiłem ją przyjąć. Poza tym moja żona twierdzi, że gdy pracuję tylko na jednym etacie, jestem nie do zniesienia.

Zapowiedział Pan „postawienie na twórczą kontynuację” tego, co robiła Pana poprzedniczka.

AK: Kontynuacją będzie to, co wiąże się z marką Krakowa, czyli z festiwalami. Nie ukrywam jednak, że zależy mi na prowadzeniu polityki festiwalowej, skoordynowaniu pewnych działań. Większość krakowskich festiwali ma renomę krajową lub międzynarodową, mówi się o nich w kraju i na świecie, ale w żaden sposób nie przekłada się to na uczestników tych wydarzeń – którzy pochodzą z Krakowa i okolic. Zależy mi, by otworzyć festiwale na szerszą publiczność, spoza naszego miasta. Przecież oferta kulturalna Krakowa jest niezwykle szeroka, a wielu ludzi po prostu o niej nie wie. Mam też nadzieję, że zbliżające się Światowe Dni Młodzieży pomogą w promocji Krakowa w świecie – kampanię chcemy prowadzić pod hasłem „Wróc do nas”.

Podrażmy temat festiwali... Spotkałam się z opinią, że dominująca festiwalizacja prowadzi do destrukcji kultury, bo daje incydentalne „show”, a nie ciężką pracę*.

AK: Rzeczywiście, źle by było, gdyby festiwale stały się jedyną propozycją w ofercie. Jest w tej opinii wiele prawdy, bo obok silnej marki Krakowa jako miasta festiwali należy położyć duży nacisk na tę „ciężką pracę”, czyli na insty-



foto: Wiesław Makaj / UMK

Andrzej Kulig – pracownik naukowy Katedry Prawa Ustrojowego Porównawczego UJ, dr hab. prawa konstytucyjnego, pełnił m.in. funkcje: Dyrektora Gabinetu Wojewody Krakowskiego, Dyrektora Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Krakowie, Dyrektora Magistratu. W latach 2005–2014 dyrektor Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, a od października 2015 r. Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa ds. Polityki Społecznej, Kultury i Promocji Miasta

tucje, które działają nieprzerwanie, są najbardziej demokratyczne, umożliwiają szeroki dostęp. Z tego punktu widzenia z dużą satysfakcją obserwuję nieprawdopodobny rozwój w ciągu ostatnich trzech lat Nowohuckiego Centrum Kultury. To, że w przyszłym roku będziemy finalizować powstanie galerii Beksińskiego, jednej z dwóch dużych kolekcji jego prac w Polsce, że niedawno mieliśmy okazję podziwiać tam prace Jerzego Dudy-Gracza, pokazuje, że obecność sztuki wielkiej jest możliwa tuż obok nas, że jest powszechnie dostępna.

Oprócz wzmocnienia pozycji festiwali chciałbym realizować ambitne przedsięwzięcia o charakterze zarówno kulturalnym, jak i społecznym. W programie prezydenta Jacka Majchrowskiego znalazł się bardzo ciekawy projekt związany ze Składem Solnym na Podgórzu, któ-

ry byłby takim kipiącym kreatywnością miejscem spotkań różnych obszarów kultury: książki, przemysłów kreatywnych itd. Taki właśnie sens ma łączenie spraw społecznych ze sprawami kultury czy promocją, o co często pytają mnie dziennikarze – te miejsca nie żyją same dla siebie czy dla samych uczestników, ale dla otoczenia społecznego. Wydaje mi się, że takie miejsce w Podgórzu, w bliskości Zabłocia, jest bardzo potrzebne.

W rozmowach z Panem często pojawia się pojęcie „kultury mieszczańskiej”, dość niedefiniowalne.

AK: To pojęcie niezwykle wieloznaczne, bo kultura mieszczańska to dla mnie nic innego niż kultura miejska. Zresztą, tę nomenklaturę narzucił mi redaktor, który nawet ze mną nie rozmawiał, a ja jednak za wszelką cenę chciałbym uniknąć takiego szufladkowania. Już pojawiły się głosy, że będę przeciwnikiem kultury awangardowej, co jest oczywiście bzdurą, bo moim zdaniem awangarda to „drożdże” dla kultury, po jakimś czasie wchodzi w jej główny nurt. Dziś to, co jest klasyką, kiedyś było awangardą. A kulturę mieszczańską nazwałbym kulturą szerokiej akceptacji, czyli takiej, która spotyka się z szerokim odzewem, bo trafia na wrażliwość zdecydowanej większości mieszkańców danego miasta. Chciałbym podkreślić, że jestem absolutnym przeciwnikiem administracyjnego zarządzania kulturą. Powinna istnieć wolność twórcza, zderzająca się z najważniejszym krytykiem, czyli publicznością, która albo coś kupi, albo nie.

A jak Pan ocenia stosunek władzy wobec sztuki? Rok temu ówczesny prezydent Poznania uznał, że spektakl „Golgota picnic” „godzi w poznańskie wartości”...

AK: Ciężko jest mi na to pytanie odpowiedzieć inaczej niż z perspektywy wykonywanego przeze mnie zawodu, czyli prawnika konstytucjonalisty. Tak naprawdę dochodzi tu do zderzenia dwóch wartości – wolności wypowiedzi i ochrony wolności religijnej – które nigdy nie kończy się dobrze. Z reguły konstytucjonalizm udziela tyle salomonowej, ile głupiej odpowiedzi, że któraś z tych wartości musi się ugiąć, że któraś musi uzyskać pewien priorytet. Bez wątpienia obrażanie czyichś uczuć religijnych jest problemem, natomiast mam wątpliwości, czy powinien to być obszar regulacji prawnej. Uważam też, że jeśli nie jestem przygotowany na odbiór określonych treści, które są przekazywane w sztuce, to po prostu na nią nie idę.

Nigdy w życiu nie zdykowałbym spektaklu z afisza. To nie jest ta droga.

*Rafał Jakubowicz w „Rozmowie o »Arsenal« w Poznaniu, polityce, sztuce i nie tylko...”

By dojsć do źródła, trzeba płynąć pod prąd

Łaźnia Nowa ma ambicję zerwać z dominującym stereotypowym postrzeganiem Nowej Huty jako dzielnicy gorszej, historycznie zdegradowanej, przesiąkniętej marazmem społecznym. W tym celu Teatr rozpoczął wieloletni projekt „Nowa Huta – moja miłość”.



Magdalena Urbańska

Pierwszym i niezwykle istotnym jego elementem były warsztaty dramatopisarskie zrealizowane pod okiem najwybitniejszych polskich dramatopisarzy. Wybrana szóstka młodych adeptów dramatu przez dwa miesiące pracowała z szóstką najznamienitszych artystów sceny. W wyniku tej współpracy powstały teksty opisujące bogatą historię dzielnicy, ale również, a nawet przede wszystkim, poszerzające nowohucki kontekst.

W ramach projektu młodzi artyści razem z mieszkańcami Nowej Huty poszukiwali i – w oparciu o własne doświadczenia – stworzyli historie o życiu dzielnicy. Są to historie opowiedane „z perspektywy balkonowego okna” – często bardzo osobiste i alternatywne wobec tych znanych, ukazujące nowohucką dzielnicę poprzez pryzmat doświadczeń jej mieszkańców.

7 i 8 listopada w budynku szkoły obok Teatru Łaźnia Nowa (os. Szkolne 26) odbędą się czytania tekstów stworzonych w trakcie dwumiesięcznych warsztatów dramatopisarskich „Nowa Huta – moja miłość”. Każdego dnia zostaną zaprezentowane trzy teksty, a zaczynamy o godz. 16.00.

„Supernova Live” Sandry Szwarc

Rap-bajka kryminalna, inspirowana kryminalną legendą Nowej Huty. Akcja dzieje się na prze-

łomie lat 40. i 50., chwilę po powstaniu miasta. Znajdziemy tu mało rozgarniętego detektywa z Krakowa, piękną śpiewaczkę, psy uliczne oraz całe mnóstwo pokawałkowanych ciał.

„Autentyk” Katarzyny Niedurny

Andrzej, artysta „totalny”, po latach wraca do Nowej Huty, miejsca młodości. Zadowolony

z życia żałuje tylko, że nie udało mu się namalować aktu idealnego. Przychodzi mu do głowy pewne niejasne wspomnienie, które mogłoby stać się źródłem inspiracji.

„Nowy Horyzont w ogniu” Małgorzaty Lech

W Nowej Hucie spotykają się Kobieta i Mężczyzna, którzy kiedyś się znali. Rozpoczynają wędrówkę w poszukiwaniu Zaginionego/Zaginionej. Spotykają różnych Podpowiadaczy, pomiędzy Nowohucką Łąką a kopcem Wandy otwiera się horyzont nowej historii bohaterów...

„Nowa w Hucie. Brudnopis” Dominiki Katarzyny Borkowskiej

Mottem sztuki są słowa S.J. Leca „By dojsć do źródła, trzeba płynąć pod prąd”. Tekst stanowi zapis procesu tworzenia tekstu o poszukiwaniu źródła przez postać Nowej w Hucie.

„Sfinksrooms” Moniki Siary

Sztuka przybiera formę spaceru czytelnika po tekście, na który składają się sny ludzi z Szarej Dziury i historie tam zasłyszane. Każda z historii jest zamknięta w innym pokoju, przez które przechodzi czytelnik. Pokoje można odwiedzać w dowolnej kolejności.

„O Józku, który grał bigbit” Aliny Moś-Kerger

Sztuka jest inspirowana postacią nowohucianina Józefa Krzeczka, legendarnej postaci bigbitu, kierownika muzycznego „Czerwono-Czarnych”, twórcy szlagierowych „Dwudziestolatków” i „O mnie się nie martw”. Te piosenki znają wszyscy. Ale co wiemy o Krzeczku?



Warsztaty dramatopisarskie w Łaźni Nowej

Poznaj Kraków przy... kawie

Nowe miejsce na kulturalnej mapie Krakowa! W Café Putto, w świeżo odrestaurowanym Pałacu Krzysztofory, można od teraz nie tylko napić się kawy i zapoznać ze świeżą prasą, ale także wziąć udział w spotkaniach ze znanymi krakowianami, wykładach popularnonaukowych czy konkursach.



fot. archiwum MIK

Witold Turdza czyta dzieciom „Historię żółtej cizemki”

Tadeusz Mordarski

Caffé Putto to samoobsługowy salonik kawowo-prasowy, który znajduje się na I piętrze Pałacu Krzysztofory. Odwiedzający, którzy zakupią bilet wstępu na jedną z wystaw stałych bądź ekspozycji czasowych, będą mogli korzystać z oferty kawiarni zupełnie za darmo. W odrestaurowanych pomieszczeniach z zabytkową polichromią oraz stiukiem Baltazara Fontany można napić się kawy, przejrzeć codzienną prasę, wydawnictwa muzealne, posłuchać muzyki czy korzystać z dostępu do Wi-Fi oraz kącika dla najmłodszych.

– Chcemy zaprosić rodziców z ich pociechami raz w miesiącu, w niedzielę, na cykl „Zaczarowany Kraków”. To słuchanie bajek, legend i podań czytanych przez znanych krakowian. 8 listopada będziemy gościć Annę Polony, znakomitą krakowską aktorkę teatralną, która przybliży dzieciom postać królowej Jadwigi – mówi nam Piotr Hapanowicz, kustosz Muzeum Historycznego Miasta Krakowa i kierownik oddziału Pałac Krzysztofory.

Historia dla starszaków

Oferta edukacyjna Pałacu Krzysztofory skierowana jest nie tylko do najmłodszych, ale również nieco starszych krakowian. – Cykl „Rezydencja Krzysztoforska zaprasza” to seria wykładów popularnonaukowych dla wszystkich, poświęconych rozwojowi przestrzennemu i urbanistycznemu Krakowa na przestrzeni wieków. Najbliższy odbędzie się 5 listopada, poprowadzi go prof. Bogusław Krasnowolski, który opowie o Kazimierzu i jego dziejach. Wykłady będą odbywały się raz w miesiącu. Przy okazji zapraszamy krakowian do zwiedzenia wystawy „Cyberteka. Kraków – czas i przestrzeń” – dodaje Hapanowicz.

Z myślą o młodzieży Pałac Krzysztofory przy współpracy z Towarzystwem Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przygotował dwa bezpłatne kursy. Pierwszy z nich, „Vademecum młodego miłośnika”, adresowany jest do uczniów szkół podstawowych. – W tym roku chcemy przybliżyć najważniejsze uroczystości, które miały miejsce w Krakowie. Najbliższe spotkanie odbędzie się 8 listopada i zostanie poświęcone

Hołdowi Pruskiemu, o którym uczestnikom kursu opowie dr Marcin Gadocha. Uczniowie będą mogli poznać również m.in. historię wjazdów królewskich do Krakowa czy też sypania kopca Kościuszki – zapowiada kustosz muzeum.

Drugi kurs „Dzieje i dziedzictwo kulturowe Krakowa” adresowany jest do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Ma on za zadanie przybliżyć uczniom sylwetki wybitnych krakowian. Wykładowcy Uniwersytetu Pedagogicznego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Jana Pawła II oraz historycy Muzeum Historycznego Miasta Krakowa opowiedzą o władcach, włodarzach miejskich, radnych, a także duchownych czy przedstawicielach świata nauki i kultury z Krakowa.

Niepodległość po krakowsku

W związku ze zbliżającym się Świętem Niepodległości w dniach 9–10 listopada w Pałacu Krzysztofory odbędą się dwudniowe warsztaty pod hasłem „Kraków. Przystanek Niepodległość”. W ramach warsztatów uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i placówek ponadgimnazjalnych będą mogli wziąć udział w prezentacji oryginalnej broni używanej w latach 1914–1918, a także poznać historię powstawania i działalności Legionów Józefa Piłsudskiego w okresie I wojny światowej. Najmłodszy krakowianin dowiedzą się, jak samodzielnie wykonać kotylion. Wezmą też udział w patriotycznej lekcji muzyki oraz warsztatach plastycznych poświęconych przygotowywaniu tarcz legionowych. W trakcie zajęć dowiedzą się również, jak wyglądało życie codzienne krakowian w czasie I wojny światowej.

Sprawdzą wiedzę krakowian

Zgodnie z tradycją zapoczątkowaną w 1961 r. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa i Centrum Młodzieży im. dr. H. Jordana organizują kolejną edycję najstarszego konkursu wiedzy o Krakowie „Czy znasz Kraków?”. – Konkurs ma już prawie 60 lat. Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem „Wolne Miasto Kraków. W poszukiwaniu nowoczesności”. W tym roku świętujemy bowiem 200. rocznicę powstania Rzeczypospolitej Krakowskiej. Chcemy przybliżyć ten okres dziejów Krakowa z lat 1815–1846 w formie wykładów i prezentacji w Pałacu Krzysztofory. Potrwają one do kwietnia, a już w maju odbędą się eliminacje i finał konkursu. W eliminacjach uczniowie szkół ponadgimnazjalnych będą musieli napisać test, a w finale zaprezentują się ustnie – tłumaczy kustosz Hapanowicz.

Trzech najlepszych uczestników konkursu otrzyma możliwość udziału w finale konkursu wiedzy o Uniwersytecie Jagiellońskim, w którym nagrodą dla każdego finalisty jest indeks Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nieznany utwór Góreckiego na jubileusz PWM

Światowa premiera ostatniej, nieznannej kompozycji zmarłego przed pięcioma laty Henryka Mikołaja Góreckiego zabrzmie 4 listopada w Krakowie. Premiera oratorium „Sanctus Adalbertus” stanowić będzie kulminację obchodów jubileuszu 70-lecia Polskiego Wydawnictwa Muzycznego.

Patryk Lewandowski

Oprawykonaniu monumentalnego dzieła poświęconego postaci pierwszego patrona Polski, św. Wojciecha, mówiono od lat. Wszak Henryk Mikołaj Górecki napisał je już w 1997 r. dla upamiętnienia 1000. rocznicy męczeńskiej śmierci praskiego biskupa. Oratorium miało być wykonane podczas pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski. Polskiemu papieżowi Górecki zamierzał je również dedykować. Do prawykonania jednak nie doszło.

Temat oratorium powracał co rusz w kolejnych latach, dając nadzieję melomanom na usłyszenie tego monumentalnego dzieła coraz rzadziej komponującego i borykającego się z kłopotami zdrowotnymi Góreckiego. Do publicznej prezentacji utworu nigdy jednak nie doszło. Kompozytor zmarł w listopadzie 2010 r., pozostawiając bez odpowiedzi pytanie o premierę „Sanctus Adalbertus”.

Ukończone oratorium odnalazł już po jego śmierci syn kompozytora Mikołaj Górecki. Za zgodą rodziny światowa premiera ostatniego dzieła jednego z najwybitniejszych polskich twórców XX w. odbędzie się pięć lat po śmier-

ci kompozytora i stanowić będzie kulminację obchodów jubileuszu 70-lecia Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. Wydarzenie ma charakter symboliczny, bo to właśnie w tej krakowskiej oficynie Górecki wydawał swoje pierwsze utwory i to z nią związany był przez całe swoje artystyczne życie.

Koncert odbędzie się 4 listopada 2015 r. o godz. 20.00 w Centrum Kongresowym ICE Kraków. Oprócz światowej premiery „Sanctus Adalbertus” op. 71 na sopran, baryton, chór mieszany i wielką orkiestrę Henryka Mikołaja Góreckiego usłyszymy również skomponowaną specjalnie na tę okazję uroczystą „Fanfarę” Pawła Mykietyna oraz „Odwieczne pieśni” op. 10 Mieczysława Karłowicza. Wykonawcy: Wioletta Chodowicz – sopran, Artur Ruciński – baryton, Chór Polskiego Radia, Chór Filharmonii Krakowskiej, Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, Jacek Kasprzyk – dyrygent.

Obchody jubileuszu Polskiego Wydawnictwa Muzycznego odbywają się pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Więcej informacji można znaleźć na stronie: pwm.com.pl.



Henryk Mikołaj Górecki (1933–2010)

foto: Czesław Czapliński / Fotorewiza



w partii tytułowej
**MARIUSZ
KWIECIEN**

LISTOPAD 2015

www.opera.krakow.pl

Dom Helclów – altruizm bez granic

Kiedy mówi się o tym, że ktoś przekazał pieniądze na pomoc dla potrzebujących, zazwyczaj do głowy przychodzą nam gwiazdy show-biznesu, operujące kwotami nie z tej ziemi. Zapominamy często, że my również możemy pomagać – nawet jeśli nie będą to tak zawrotne sumy.



Do grona filantropów należą też Zenon i Barbara Hajdugowie, którzy wsparli placówkę finansowo

▶ Paweł Waluś

8 października Dom Pomocy Społecznej im. Anny i Ludwika Helclów obchodził swoje 125-lecie. To piękny i robiący wrażenie jubileusz. Jak to w życiu bywa, historia domu nie zawsze była usłana różami. Zdarzały się chwile wspaniałe, ale i trudne. Mimo to placówka wciąż kontynuuje działania, które zapoczątkowało małżeństwo Helclów.

Niełatwa historia

Dom został otwarty w 1890 r. Najważniejsza była idea, która przyświecała tej placówce – pomoc ubogim i potrzebującym. Pilnowały tego na początku Siostry Miłosierdzia Szarytki, które miały swój udział również przy projektowaniu i wyposażaniu tego miejsca.

W historii placówki zdarzały się trudniejsze chwile. Takie jak chociażby lata I oraz II wojny

światowej. W 1939 r. policja niemiecka zajęła kilka pomieszczeń w budynku, a dwa lata później w jednym ze skrzydeł utworzono więzienie dla kobiet. Mimo wydarzeń zagrażających istnieniu Domu Ubogich, ten wciąż trwał, a jego prowadzący kontynuowali swoją misję w takim wymiarze, na jaki pozwalała rzeczywistość.

Kolejny kryzys przypadł na rok 1951, kiedy Dom został upaństwowiony. Ta decyzja wpływała na placówkę przez kolejne czterdzieści lat. Zakład był wówczas przeludniony i zaniedbany. – Dom miał złą opinię, nazywano go „umierną” miasta Krakowa. Przebywało tu ponad siedemset osób, ogromne pokoje, mało sanitariatów, mało łazienek, a „zapach” był wyczuwalny już ze sporej odległości – wspomina Barbara Grotkowska-Galata, dyrektor Domu Pomocy Społecznej, która właśnie w takim stanie zastała placówkę w 1990 r. Kiedy ówczesnej dyrekcji zaproponowała swoje pomysły na zmianę tego

miejsca, ta patrzyła na nią jak na szaloną. – Trzeba było przede wszystkim przebudować świadomość pracowników – wspomina.

Ku lepszemu

Od tamtej pory Dom Ubogich był regularnie remontowany i odnawiany. Zmniejszono liczbę jego pensjonariuszy, co zauważalnie poprawiło warunki bytowania. Dziś Dom stanowi jedną z najlepszych placówek tego typu w Polsce. Najważniejsza jednak była zmiana mentalności osób w nim pracujących. Dzięki nim idea, którą zaszczyli Helclowie 125 lat temu, do dziś pozostaje żywa. – Największą satysfakcją sprawia mi nie tylko aktualny wygląd Domu, ale przede wszystkim to, że pracownicy przemawiają moim językiem, powtarzają to, co ja mówiłam 25 lat temu – mówi Barbara Grotkowska-Galata. – Co nie znaczy, że moja misja już się zakończyła.

Nadużyciem byłoby jednak stwierdzić, że cały ten sukces jest zasługą tylko i wyłącznie jednej osoby. Podczas uroczystości rocznicowej odsłonięto popiersia Ludwika i Anny Helclów, poświęcono kamień węgielny pod budowę trzeciego Pawilonu Artysty Seniora, rozdano także odznaczenia oraz listy gratulacyjne m.in. zasłużonym pracownikom Domu Pomocy Społecznej. Wszystko to tworzy pełen obraz grupy ludzi, których dzieli okres ponad stu lat, a łączy wspólna chęć pomagania tym najbardziej potrzebującym.

Niecodzienny dar

Do grona filantropów należą też Zenon i Barbara Hajdugowie – małżeństwo tancerzy, działające pod pseudonimem artystycznym „ZEN-BARA” – którzy wsparli placówkę finansowo, znacząco przyczyniając się do powstania wcześniej wspomnianego trzeciego Pawilonu Artysty Seniora. – Kiedy usłyszeliśmy o planie budowy Pawilonu Artysty Seniora, postanowiliśmy wesprzeć tę inicjatywę oszczędnościami całego naszego życia. Dziwi mnie, że nie robią tego ludzie, którzy mają o wiele większe majątki – twierdzi Barbara Hajduga. Wygląda to jak naturalna kontynuacja tradycji altruizmu. Małżeństwa z różnych epok – Helclów i Hajdugów – połączył ten sam gest wobec osób wymagających opieki. Jak bardzo jest on niecodzienny, podkreśla też prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. – Rzadko zdarza się, aby ktoś przychodził do mnie z zamiarem oddania swoich pieniędzy, zazwyczaj jest dokładnie odwrotnie. I to właśnie sprawia, że ten gest jest tak bardzo wyjątkowy – przyznaje.

Dzięki takim osobom jak m.in. Barbara Grotkowska-Galata oraz Barbara i Zenon Hajdugowie Dom Pomocy Społecznej im. Anny i Ludwika Helclów trwa od 125 lat.

Koordynują i wspierają

Z początkiem października 2015 r. w Krakowie rozpoczęło swoją działalność Biuro Koordynacji i Wspierania Wolontariatu Centrów Aktywności Seniorów prowadzone przez Fundację Nowe Centrum.

Piotr Brydniak

Biuro położone jest przy ul. Basztowej 15, w gmachu popularnie zwanym budynkiem LOT-u. Głównym zadaniem jego pracowników jest czuwanie nad spójnością i jakością oferty Centrów Aktywności Seniorów funkcjonujących w ramach szybko rozrastającej się sieci CAS-ów. Przypomnijmy, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy uruchomiono 11 centrów (docelowo ma ich powstać 54). Biuro sprawuje opiekę nad wszystkimi istniejącymi CAS-ami poza Nową Hutą, gdzie zadania tego podjęło się Krakowskie Centrum Seniorów. Przedstawiciele Biura wspierają organizacje odpowiedzialne za poszczególne CAS-y w próbach aktywizacji społecznej seniorów, informując je o formach wolontariatu dostępnych dla starszych mieszkańców Krakowa oraz o ofercie kulturalnej dla

tej grupy wiekowej. Biuro otwarte jest od poniedziałku do piątku w godzinach 11.00–15.00. Pracownicy pełnią też dyżury telefoniczne. – Jesteśmy otwarci na wszelkie uwagi pomagające usprawnić funkcjonowanie sieci Centrów Aktywności Seniorów, jak również na współpracę z zewnętrznymi podmiotami kierującymi swoją ofertę do tej grupy odbiorców – zapewnia Mateusz Dyngosz z Biura Koordynacji. Michał Furman, jego współpracownik, dodaje: – Zapraszamy do kontaktu wszystkich, którym zależy na tym, aby Kraków stał się miastem jeszcze przyjaźniejszym dla seniorów.

Biuro Koordynacji i Wspierania Wolontariatu Centrów Aktywności Seniorów:

– ul. Basztowa 15/4 (domofon: 44), II piętro – budynek wyposażony jest w windę
– tel.: 737 874 783; e-mail: senior@nowecentrum.org.

Wigor! Przyjdź do domu seniora

Od 2 listopada przy ul. Zielony Dół 4 w Krakowie działa Dzienny Dom „Senior-Wigor” (od poniedziałku do piątku, osiem godzin dziennie). Oferta adresowana jest do osób nieaktywnych zawodowo w wieku 60+.

Artur Sajak

Dzienny Dom „Senior-Wigor” oferuje nie tylko usługi opiekuńcze, związane z pomocą seniorom w czynnościach dnia codziennego, ale także zajęcia aktywizujące. Uczestnicy mają do wyboru m.in. kinezyterapię, treningi rehabilitacyjne, terapię zajęciową i zajęcia sportowo-rekreacyjne. Seniorzy zainteresowani pracą na rzecz lokalnej społeczności znajdą też coś dla siebie, bo „Senior-Wigor” stawia na wolontariat oraz integrację międzypokoleniową, promując postawy samopomocowe. Zakres organizowanych zajęć aktywizujących i realizowanych usług będzie rozwijany i dostosowywany do potrzeb uczestników.

Co bardzo ważne, osobom mającym trudności w poruszaniu się zagwarantowany zostanie dowóz na zajęcia, każdy z uczestników

będzie miał też zapewniony minimum jeden ciepły posiłek dziennie.

Uruchomienie Domu było możliwe dzięki pozyskaniu dofinansowania z budżetu państwa w ramach Programu Wieloletniego „Senior-WIGOR” na lata 2015–2020. Projekt współfinansowany jest ze środków Gminy Miejskiej Kraków.

Aby skorzystać z oferty domu, należy zgłosić się do pracownika socjalnego Filii Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie, właściwej ze względu na miejsce zamieszkania (adresy na stronie: www.mops.krakow.pl). Szczegółowe informacje dotyczące zasad korzystania z oferty Dziennego Domu „Senior-Wigor” i odpłatności za nią uzyskać można pod numerami telefonów 12 616-53-10 lub 616-53-18. Dom na zlecenie Gminy Miejskiej Kraków prowadzi Stowarzyszenie UNICORN z siedzibą w Krakowie (nr tel. 12 425-11-02).

Centra Aktywności Seniorów:

Dzielnica I

• **Małopolskie Centrum Edukacji**
ul. Krupnicza 38, tel. 12 422-84-71
godziny otwarcia: codziennie, 08.00–16.00

• **Kościół dla Miasta Krakowa**
ul. Joselewicza 28, tel. 733 131 638
godziny otwarcia: pn.–czw., 09.00–12.00

Dzielnica II

• **Akademia Pełni Życia im. Joanny Boehnert**
ul. Rzeźnicza 2, tel. 12 294-81-35,
12 431-36-00, godziny otwarcia: codziennie,
09.00–11.00

• **Parafia św. Kazimierza**
ul. Bobrowskiego 6, tel. 12 411-12-62
godziny otwarcia: codziennie, 10.00–14.00

Dzielnica IV

• **Stowarzyszenie „Lajkonik”**
ul. Łokietka 267, tel. 12 637-29-44 wew.
202, 273 godziny otwarcia: codziennie,
11.00–14.00

• **Fundacja „Uskrzydleni Wiekem”**
ul. Rusznikarska 14, e-mail: fundacja@
uskrzydleniwiekem.pl, godziny otwarcia:
codziennie, 10.00–14.00

Dzielnica V

• **Polski Komitet Pomocy Społecznej,
Zarząd Rejonowy Kraków Śródmieście**
ul. Sienkiewicza 2a, tel. 12-634-51-57
godziny otwarcia: pon., wt., czw.
15.00–19.00, pt., sb. 10.00–14.00

Dzielnica VI

• **Stowarzyszenie „Lajkonik”**
ul. Bandtkiego 19, tel. 12 637-29-44 wew.
202 oraz 273, godziny otwarcia: pn.–czw.,
08.00–14.00

Dzielnica XI

• **Stowarzyszenie Dobrej Nadziei**
ul. Sławka 27, tel. 12 423 48 96

Dzielnica XVIII

• **Fundacja „Nowe Centrum”**
os. Słoneczne 14, tel. 698 138 948
godziny otwarcia: codziennie 09.30–13.30

• **Fundacja „Ukryte Skrzydła”**
os. Na Skarpie 35, tel. 12 680-21-56
godziny otwarcia: pn. i wt. 11.00–13.30, śr.,
czw., pt. 14.00–18.00

Potrzebujemy więcej lokalnych projektów

Cieszymy się z wolnej Polski, ale zapominamy o problemach współczesnego świata – mówi przewodniczący Młodzieżowej Rady Krakowa. O postawach obywatelskich, polskiej młodzieży, a także codziennym funkcjonowaniu Rady z **Łukaszem Pieczyrakiem** rozmawia Błażej Siekierka.



foto: Błażej Siekierka / UMK

Łukasz Pieczyrak – Przewodniczący Młodzieżowej Rady Krakowa. Współpracownik dwóch organizacji pozarządowych. Zwolennik społeczeństwa obywatelskiego. Współautor zwycięskiego projektu darmowego WiFi w ubiegłorocznym budżecie obywatelskim

Jesteś Przewodniczącym Młodzieżowej Rady Krakowa. Czy ta funkcja wygląda tak, jak tego oczekiwałeś? Jesteś czymś zaskoczony?

Łukasz Pieczyrak: Nic w tej radzie nie jest dla mnie nowe. W poprzedniej kadencji byłem wiceprzewodniczącym. W pierwszej kadencji – przewodniczącym komisji informacyjnej. Myślę wręcz, że mało kto oprócz mnie mógłby powiedzieć, że zjadł na tej radzie zęby. Mam nadzieję, że funkcja przewodniczącego będzie satysfakcjonująca i pomoże mi rozwinąć zdolności zarządzania zespołem.

Rozpoczęliście właśnie trzecią kadencję. To sporo czasu. Co jest do tej pory największym sukcesem Młodzieżowej Rady Krakowa?

ŁP: Sukcesem na pewno jest nawiązanie współpracy z samorządami uczniowskimi. Organizowaliśmy debaty na temat sensu organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w Krakowie, konferencje samych samorządów, była też debata z kandydatami na prezydenta Krakowa.

A porażki? Też były?

ŁP: Myślę, że tylko niewielkie. Niestety w każdym zespole znajdują się osoby, które wezmą na siebie wiele zobowiązań, a potem nie mają czasu lub chęci ich kontynuować. To się zdarza, najważniejsze to mieć zgrany zespół obok siebie, tak by porażki przykryć sukcesami. Natomiast większych wpadek nie było, to, co sobie postanowiliśmy, zostało zrealizowane.

Jakie są najważniejsze cele na III kadencję?

ŁP: Teraz organizujemy prawyborcy parlamentarne. Ankiety zostały wysłane do wszystkich szkół ponadgimnazjalnych, zobaczymy więc, jakie preferencje polityczne mają uczniowie. Mam nadzieję, że wielu z nich zagłosuje. Jeśli chodzi o inne cele, pracujemy nad tym. Ponieważ w tej kadencji odbyły się dopiero dwie sesje, zdążyliśmy jedynie powołać komisję statutową, która aktualnie pracuje nad programem.

Odejdźmy na chwilę od rady, ale zostańmy przy młodzieży. Mam taką tezę, że polska młodzież jest nieświadoma politycznie i bierna obywatelsko. Za przykład podam niedawną demonstrację w Berlinie, gdzie 250 tys. młodych ludzi wyszło na ulicę, by protestować przeciwko układowi TTIP. Abstrahując od tego, czy mieli rację, czy nie, fantastyczne jest to ogromne zaangażowanie i fakt, że ludzie interesują się tym, co dzieje się dookoła nich, chcą mieć wpływ na otaczający ich świat. W Polsce jest to nie do pomyślenia. Skąd to się bierze? Gdzie popełniono błędy i co można z tym zrobić?

ŁP: Zgodzę się z tą tezą. Cieszymy się z 25 lat wolnej Polski, cieszymy się z rozwoju kraju i być może ta radość zasłoniła nam problemy, które przynosi współczesny świat. Postrzegamy je jako nas niedotyczące. Wydaje mi się też, że młodzież chciałaby się zaangażować, ale nie wie jak, bo nie ma przykładu z góry. Od rodziców, dorosłych. Choć to się zmienia. Powstaje coraz więcej ruchów obywatelskich, widać to chociażby na przykładzie Krakowa. Cieszę się, że coś się ruszyło w tej sprawie, bo jestem zwolennikiem społeczeństwa obywatelskiego. Potrzeba nam więcej lokalnych projektów, w które ludzie będą się coraz chętniej angażować. Niech będą to na początek projekty typu zmiana wyglądu osiedla czy dzielnicy. To pozwoli ludziom działać, a jak zobaczą, że ich działanie przynosi wymierne efekty, zaczną się angażować na większą skalę.

Jako Młodzieżowa Rada Krakowa macie chyba dużo do zrobienia, aby młodych ludzi uaktywnić?

ŁP: Tak, będziemy organizowali projekt, wspólnie z Warszawą, Łodzią i Szczecinem, którego celem będzie pogłębienie świadomości obywatelskiej młodych ludzi.

Jakie są Twoje osobiste plany na przyszłość? Wielka polityka?

ŁP: Ciężko powiedzieć. Zaczynałem działalność w organizacjach pozarządowych, teraz skupiam się na samorządności, a co będzie później, czas pokaże. Plany jakies tam są...

Okiem Przewodniczącego: krakowskie powyborcze oczekiwania

Minął gwar kampanii wyborczej – jedni są zadowoleni, drudzy mniej. Warto się zastanowić, czego Kraków może i powinien oczekiwać po kolejnej kadencji Parlamentu Rzeczypospolitej. I nie chodzi mi tutaj o wyrywanie innym regionom czy miastom środków za wszelką cenę, tylko o określenie krakowskich priorytetów i oczekiwań.

◀ Bogusław Kośmider*

Bardzo istotne jest kontynuowanie ważnych inwestycji rządowych w Małopolsce i Krakowie. Łącznica kolejowa zmniejszająca znacząco czas przejazdu ze Skawiny czy Oświęcimia to tysiące samochodów mniej z tego kierunku. Modernizowana linia kolejowa z Trzebinia też oznacza kolejne tysiące samochodów, które podróżujący do Krakowa, wybrawszy kolej, zostawiają w domu. Najważniejszą zaś inwestycją drogową jest dokończenie wschodniej obwodnicy Krakowa. Powinniśmy kontynuować inwestycje na Kampusie UJ oraz budowę nowego Szpitala Uniwersyteckiego. Trzeba nieustannie dofinansowywać krakowskie uczelnie wyższe i naukowe instytucje innowacyjne. To wielka szansa na przyszłość Krakowa, dla tego nasi reprezentanci muszą przypilnować realizacji tych inwestycji.

W trakcie przygotowania są wielkie inwestycje innowacyjne, grupowane wokół Nowej Huty. To projekt NH2, dotyczący rewitalizacji części wewnętrznej Kombinat. Będą tam przenoszone instytucje administracji wojewódzkiej i nowoczesne placówki badawczo-rozwojowe krakowskich uczelni wyższych i instytutów badawczych. To szansa na nowe miejsca pracy w tym rejonie oraz na gospodarcze ożywienie tej części Krakowa. Z kolei projekt Nowa Huta Przyszłości dotyczy rewitalizacji zewnętrznej części Kombinat, dzięki czemu powstanie tam miejsce dla dużych podmiotów gospodarczych, innowacyjnych firm i centrów logistycznych. To szansa na miejsca pracy, a przede wszystkim na przyciągnięcie wielkich podmiotów gospodarczych o różnicowanej działalności. Te dwa projekty potrzebują nieustannie wsparcia instytucji państwowych i promocji. To wielkie, perspektywiczne wyzwanie nie tylko dla Krakowa, lecz także dla krakowskich parlamentarzystów.

Trzeba w Krakowie szybkiej poprawy jakości powietrza. Jesteśmy w tym pionierami, to z naszej inicjatywy została uchwalona ustawa antysmogowa. To w Krakowie na największą skalę w Polsce realizowana jest wymiana palenisk, rozwijana jest sieć ciepłownicza, organizowane jest dofinansowanie kosztów wymiany palenisk i bieżących kosztów ich utrzymania. Jednak Kraków nie jest samotną wyspą, nawet nasz ogromny wysiłek może nie zapewnić oczekiwanych rezultatów, jeśli także gminy wokół Krakowa nie zmienią ogrzewania na bardziej ekologiczne. Potrzeba w tym zakresie bardzo wyraźnej, restrykcyjnej polityki państwa, ale i pomocy finansowej oraz merytorycznej. Potrzeba także, wzorem innych państw w Europie, które sobie z tym radzą, nowej polityki samorządów wobec ruchu samochodowego, możliwości ograniczania

wjazdu do centrów miast dla pojazdów niespełniających norm ekologicznych. To musi ustawowo uregulować polski parlament, więc to jest zadanie dla nowych parlamentarzystów.

Ważne, ze względu na historyczne uwarunkowania, jest utrzymanie funkcjonowania Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, który przez ostatnie kilkadziesiąt lat bardzo wiele dla Krakowa zrobił. Konieczne, wymagane przez przepisy prawa zmiany nie mogą być usprawiedliwieniem dla jakichkolwiek działań likwidujących SKOZK.

Przed Krakowem stoi konieczność dokończenia inwestycji drogowych. Trasy: Pychowicka, Zwierzyniecka i Łagiewnicka będą kosztować wiele miliardów złotych. Takich środków Miasto samo nie pozyska, musi skorzystać z finansowania centralnego, z jakiego korzystały Gdańsk, Poznań czy Katowice. Wielkie wyzwanie to północna obwodnica Krakowa. Inwestycja bardzo potrzebna, ale kosztowna. Kraków i Małopolska nie sfinansują tak dużego zadania. Krakowscy parlamentarzyści powinni je wesprzeć swoim głosem.

Jeżeli chcemy znacząco ulepszyć komunikację publiczną, przygotowywać, a potem być może budować metro, premetro czy rozwijać sieć tramwajową, to znowu wzorem innych polskich miast potrzebujemy znacznego zasilenia środkami państwowymi. To kolejne duże wyzwanie dla krakowskich posłów i senatorów.

Przedstawiłem krakowskie potrzeby i krakowskie oczekiwania. O realizacji takich działań mówili prawie wszyscy kandydaci. Część z nich została parlamentarzystami, więc będziemy ich prosić o działania na rzecz naszego miasta.

Chcemy mieć godne perspektywy życia, pracy, mieszkania, wypoczyniania, kształcenia. To są i ogólne, i bardzo konkretne wyzwania, jakie stają przed nowym parlamentem Rzeczypospolitej.

Jako samorządowcy chcemy, aby samorząd – wspólnota ogółu mieszkańców – był w Polsce szanowany, aby wszelkie zadania wiązały się z rzetelnym finansowaniem, a ewentualne zmiany nie uderzały w nasze finanse i możliwości. Takie bardzo konkretne oczekiwania przedstawiam na początek nowej kadencji Parlamentu Rzeczypospolitej.

Życzę nowo wybranym posłom i senatorom Ziemi Krakowskiej, aby godnie i z efektami reprezentowali nas w parlamencie, aby zrealizowali swoje i nasze plany.

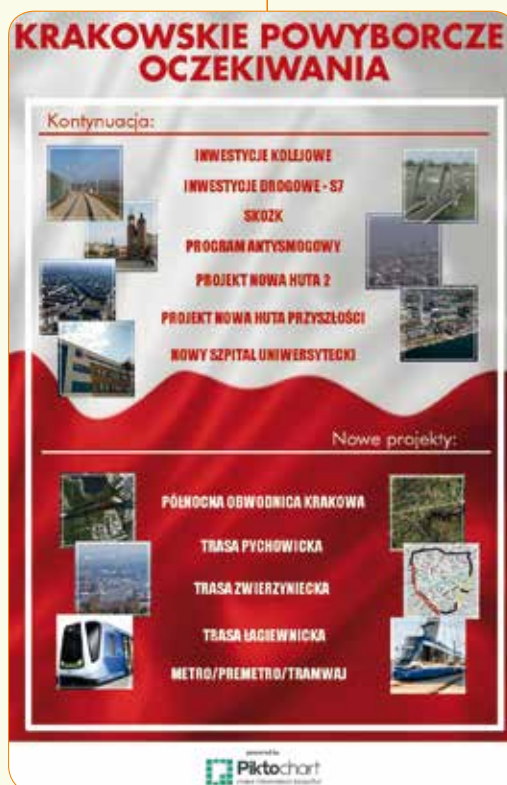
Panie i Panowie Posłowie i Senatorowie Ziemi Krakowskiej – powodzenia w nowym Parlamencie Rzeczypospolitej!

*Przewodniczący Rady Miasta Krakowa



Bogusław Kośmider

foto: Wiesław Najlik / UMK



Krakowianie zaprojektują nowy park

W listopadzie rozpoczną się otwarte warsztaty projektowe, na których wspólnie zaprojektujemy założenia nowego czerwonoprądnickiego parku – parku Reduta. W warsztatach będą mogli wziąć udział wszyscy mieszkańcy Krakowa, jednak w szczególności projekt kierujemy do mieszkańców dzielnic Prądnik Czerwony oraz Mistrzejowice. Więcej informacji o warsztatach projektowych i nowym parku znajdą Państwo w poniższym artykule.

◀ Dominik Jaśkowiec*

Obszar projektowanego parku znajduje się na terenie Dzielnicy III Prądnik Czerwony, tuż przy granicy z Dzielnicą XV Mistrzejowice, u styku ulic: Reduta, Franciszka Bohomolca i Księdza Mikołaja Kuczkowskiego. Park powstanie na blisko ośmiohektarowej działce, będącej w całości własnością miasta Krakowa. W pobliżu znajdują się trzy osiedla: Prądnik Czerwony (ściślej rzecz ujmując jego wschodnia część), Oświecenia oraz Mistrzejowice. Od strony północnej park graniczy z doliną potoku Sudół (Rozrywka).

Zachować ekosystem

Atrakcyjne położenie parku w bezpośrednim sąsiedztwie doliny potoku Sudół Dominikański oraz stosunkowo wysokie walory przyrodnicze i historyczne części jego obszaru (stoki doliny Sudółu oraz rejon zabytkowego szańca artyleryjskiego) przemawiają za ochroną tego unikalnego terenu. Obowiązujące Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Krakowa kwalifikuje teren parku jako strefę kształtowania systemu przyrodniczego naszego miasta, niezbędną dla zachowania równowagi ekosystemu Krakowa. Ponadto obszar parku, jak też wschodnia część osiedla Prądnik Czerwony, objęte zostały sporządzonym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Prądnik Czerwony – Wschód”.

Inicjatywa budowy parku Reduta

Z inicjatywą budowy nowego parku wystąpiłem w ubiegłym roku, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców wschodniej części Prądnika

Czerwonego, którzy z zaniepokojeniem obserwowali postępującą zabudowę rejonu ulic Marchołta i Reduty. Budowę parku poparli swoimi uchwałami zarówno Rada Dzielnicy III Prądnik Czerwony, jak też Dzielnicy XV Mistrzejowice. Ostateczną decyzję o budowie parku Reduta podjęła Rada Miasta Krakowa, przyjmując 9 lipca 2014 r. przygotowany przeze mnie projekt uchwały w tej sprawie.

**Park Reduta
będzie pierwszym
w Krakowie parkiem
zaprojektowanym
od podstaw przez
mieszkańców.**

Projekt stworzą mieszkańcy

Park Reduta będzie pierwszym w Krakowie parkiem zaprojektowanym od podstaw przez mieszkańców. Wspólnie z Zastępcą Prezydenta Miasta Krakowa Elżbietą Koterbą wybraliśmy takie rozwiązanie, chcąc zapewnić maksymalną funkcjonalność nowego parku. Chcemy, aby mieszkańcy określili swoje potrzeby związane z tym zielonym fragmentem Dzielnicy III.

Mieszkańcy wiedzą najlepiej, czego oczekują od zielonej przestrzeni miasta. Na podstawie ich oczekiwań profesjonalni projektanci stworzą dokumentację projektową, według której będzie budowany park. To Państwo zadecydują, czy na tym terenie powstaną boiska sportowe, plac zabaw, siłownia pod chmurką, miasteczko rowerowe czy wybieg dla psów, czy też może część terenu parku pozostanie po prostu dziką łąką pełną kwiatów. Ograniczenia w projektowaniu są naprawdę niewielkie – dotyczą konieczności zapewnienia dojazdu technicznego do parku oraz ochrony pozostałości dawnego szańca artyleryjskiego, tzw. reduty. Reszta zależy od Państwa woli i pomysłów. Dlatego warto aktywnie włączyć się w warsztaty projektowe, do czego Państwa zachęcam.

*wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa, przewodniczący Komisji Dialogu Obywatelskiego



Dominik Jaśkowiec

foto: archiwum prywatne

HARMONOGRAM WARSZTATÓW PROJEKTOWYCH:

4 listopada (środa), godz. 18.00

spotkanie informacyjne dla mieszkańców Prądnika Czerwonego i wszystkich zainteresowanych, Szkoła Podstawowa nr 2, ul. Strzelców 5a.

5 listopada (czwartek), godz. 18.00

spotkanie informacyjne dla mieszkańców Mistrzejowic, os. Oświecenia i wszystkich zainteresowanych, Szkoła Podstawowa nr 130, os. Oświecenia 30.

Spotkania warsztatowe odbywać się będą w listopadowe soboty tj. w dniach: 7, 14, 21, 28 listopada w godz.: 10.00–13.00 w Szkole Podstawowej nr 130, os. Oświecenia 30.

Bieżące informacje nt. warsztatów będą dostępne w prasie lokalnej: gazetach Rad Dzielnic III i XV, miesięczniku „Moja Dzielnica”, gazecie „Kropka – Gazeta Twojej Dzielnicy” oraz za pośrednictwem portali internetowych: www.dzielnica3.pl, www.naszpradnik.pl.

Przepis na sukces

– Nie można deprecjonować branży turystycznej. Dla Krakowa jest ona zbyt istotna – stanowczo twierdzi **Aleksander Miszański**. O tym jak zbudować wizerunek i markę Krakowa oraz jak zachęcić turystów do odwiedzenia naszego miasta, opowiada przewodniczący Komisji Promocji i Turystyki w rozmowie z Damianem Żelazkiem.



foto: archiwum prywatne

Aleksander Miszański – przewodniczący Komisji Promocji i Turystyki, prywatnie ekonomista, przedsiębiorca i doradca biznesowy. Jest absolwentem trzech krakowskich uczelni. W 2011 r. wybrany został na członka zarządu Krakowskiej Izby Turystyki. Obecnie przygotowuje pracę doktorską dotyczącą ruchu turystycznego w Krakowie

Kieruje Pan pracami Komisji Promocji i Turystyki. Czy łatwo prowadzić pracę zespołu, który w poprzednich kadencjach nie miał swojego odpowiednika?

Aleksander Miszański: Zanim Komisja Promocji i Turystyki rozpoczęła działania, starałem się przewidzieć, jakie korzyści mogą płynąć z jej powstania. Tym bardziej, że jest to projekt pionierski. Celem, jaki sobie wtedy założyłem, było więc uświadomienie moim kolegom radnym, jak ważna dla Krakowa jest branża turystyczna i jak potrzebna jest promocja miasta.

Kiedyś usłyszałem określenie, że Kraków jest jak samorodek złota, ponieważ turyści zawsze będą go odwiedzać.

AM: I trzeba wykorzystać to jak najlepiej! Nie można deprecjonować branży turystycznej, ponieważ wedle różnych szacunków utrzymuje się z niej od 10 do 20 proc. mieszkańców. Odwiedzający wydają w Krakowie rocznie 5 mld zł, zatem turystyka generuje potężne wpływy do budżetu miasta. Sam przemysł spotkań, który niebawem się rozwinął od momentu oddania do użytku wielu nowych inwestycji, np. Centrum Kongresowe, już zapewniał wpływy do miejskiej kasy rzędu 100 mln zł rocznie – to są ogromne pieniądze. Kraków ma bardzo duży potencjał, sprawiający, że warto inwestować w tę gałąź gospodarki. Unikalne zabytki, stra-

tegiczne położenie, sławne osoby związane z miastem – to dla nas świetna reklama. Ważne, aby je odpowiednio przedstawić, wypromować.

Czy wie Pan, jak traktuje się promocję w innych miastach?

AM: Dwa lata temu robiłem zestawienie nakładów na reklamę w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu i Poznaniu – czyli aglomeracjach, z którymi przychodzi nam bezpośrednio konkurować o odwiedzającego. Niestety, Kraków z budżetem promocyjnym 7 mln zł wypadł dość blado. Nasi konkurenci przeznaczają na reklamę nawet cztery razy więcej...

Będąc radnym Dzielnicy I Stare Miasto, pracował Pan w Komisji Komunikacji Społecznej. Czy te doświadczenia pomagają w obecnych obowiązkach?

AM: Choć zakres działania obu komisji się różni, to praca w tamtym zespole, a przede wszystkim bycie radnym Dzielnicy I Stare Miasto, pozwala mi spojrzeć na wiele spraw oczami mieszkańca. Jest to niezwykle istotne, ponieważ na odpowiednią budowę marki oraz wizerunku miasta składa się wiele elementów, w tym umiejętność współdziałania mieszkańców z turystami. Zresztą wszystkie one omawiane są podczas posiedzeń Komisji Promocji i Turystyki.

Proszę je wymienić.

AM: Estetyka miejska, dziedzictwo kulturowe i historyczne oraz ich odpowiednie ekspozycje, problem wjazdu samochodów na płytę krakowskiego Rynku, problem klubów nocnych, sytuacja przewodników – to tylko niektóre z tematów naszych spotkań. Wymienione zagadnienia składają się na ocenę atrakcyjności, jaką wystawia nam odwiedzający, dlatego są tak ważne. Rozmawiamy też o tym, jak dobrze wykorzystać Światowe Dni Młodzieży, czy sprawdzić, w jaki sposób targi odbywające się w Krakowie przekładają się na rozwój turystyki. Będziemy konsultować również strategię komunikacji marketingowej miasta.

Czy w zakresie prac Komisji są zagadnienia, które wymagają natychmiastowej poprawy?

AM: Zawsze jest co poprawiać i ulepszać – to niezbędne, aby się rozwijać. Jednak są dwa pola, na których progresji szczególnie mi zależy. To badania ruchu turystycznego i obecność miasta w internecie. Aby odpowiednio wybrać środki promocji oraz to, gdzie one miałyby docierać, niezbędne jest zbadanie wizerunku Krakowa. Dlaczego turyści pojawiają się pod Wawelem? To cel ich podróży czy jeden z wielu przystanków? Skąd do nas trafil? Jeśli będziemy mieli precyzyjne odpowiedzi na te pytania, ułatwi to nam dobranie odpowiedniego sposobu reklamy. Niezwykle ważną będzie też budowa wizerunku miasta wśród tych osób, które jeszcze do Krakowa nie zajrzały. Wnikliwe badania turystyczne dokładnie wskażą również wynik ekonomiczny, czyli, innymi słowy, jakie wpływy do miejskiej kasy zapewnia branża turystyczna. Dopiero wtedy będziemy mogli określić efektywność środków wydanych na promocję.

Nie boi się Pan, że nadmierna liczba turystów odwiedzających Kraków może doprowadzić do odpływu mieszkańców z zabytkowych dzielnic?

AM: Na tym właśnie polega moja rola, aby pomóc wyważyć te dwie kwestie i znaleźć złoty środek. Niestety, jednym z problemów jest wyludnianie się dzielnic atrakcyjnych turystycznie. W Krakowie ucierpiał na tym głównie obszar wewnątrz Plant oraz Kazimierz. Dlatego na posiedzenia Komisji zapraszani są m.in. przedstawiciele służb bezpieczeństwa i przedsiębiorcy związani z branżą – często pojawiają się też sami mieszkańcy. Staram się również wykorzystać doświadczenia z prowadzenia własnej działalności – wszystko po to, abyśmy wypracowali korzystne rozwiązania. Chciałbym pomóc efektywnie wypromować Kraków i jednocześnie zatrzymać mieszkańców w zabytkowym centrum.

Znicz zapłonął czwarty raz

Jak co roku Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski wraz z Przewodniczącym Rady Miasta Bogusławem Kośmiderem zapalili znicze na grobach osób zasłużonych dla Krakowa. W tym roku odwiedzili m.in. wybitnych krakowian spoczywających na cmentarzu Salwatorskim.

◀ Katarzyna Maleta-Madejska

W październiku 2012 r. Przewodniczący Rady Miasta Krakowa Bogusław Kośmider, za przykładem radnych z Wrocławia, zainaugurował w naszym mieście akcję „Krakowski Znicz Pamięci”.

W tym roku zapalenie Krakowskich Zniczy Pamięci odbyło się 28 października. Znicze Pamięci zapłonęły m.in. na grobie bp. Albina Małysiaka, Stanisława Lema, prof. Marii Danuty Michałowskiej, Zdzisława Żygulskiego, a także Karola Palucha.

Podobnie jak w ubiegłym roku również radni zapalili znicze pamięci na grobach swoich poprzedników z Rady Miasta Krakowa, na grobach Honorowych Obywateli Miasta Krakowa oraz na mogiłach laureatów medalu Cracoviae Merenti. – Już od czterech lat tuż przed 1 listopada, kiedy wszyscy Polacy przygotowują się do odwiedzin swoich najbliższych i przyjaciół, krakowscy radni ruszają oddać hołd swoim poprzednikom,

a także wybitnym mieszkańcom, laureatom ważnych krakowskich odznaczeń – powiedział Bogusław Kośmider.

„Krakowski Znicz Pamięci” zapłonął również na grobach obywateli uhonorowanych przez Kraków, którzy spoczywają poza gra-

nicami naszego miasta. Z prośbą o zapalenie zniczy Przewodniczący Rady Miasta Krakowa co roku zwraca się do: władz Warszawy (mogiły Władysława Bartoszewskiego, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wacława Jędrzejewicza, Ryszarda Kuklińskiego, ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, Ryszarda Kaczorowskiego), Elbląga (grób Bolesława Nieczui-Ostrowskiego), Niekrasowa (mogiła Adama Bienia), Rogalina (grób Edwarda Raczyńskiego), Szwecji (grób Brora Hanssona), Holandii (grób gen. Stanisława Maczka) oraz Stanów Zjednoczonych (mogiły Ronalda Reagana, Edwarda J. Moskala).



W tym roku „Krakowski Znicz Pamięci” zapłonął m.in. na cmentarzu Salwatorskim

foto: Damian Żelezik / UMK

Stacje niezgody

Impas. Tak można określić wynik posiedzenia Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska w sprawie stacji bazowych telefonii komórkowej. Mieszkańcy, wielu radnych i część naukowców są przekonani o wysokiej szkodliwości tych instalacji. Niestety władze miasta niewiele mogą zrobić.

◀ Damian Żelezik

Na obradach, którym przewodniczył Grzegorz Stawowy, pojawiło się oprócz zaproszonych przedstawicieli władz miasta i środowiska naukowego wiele zainteresowanych tym problemem osób.

– Miasto posiada mapę urządzeń wykorzystujących systemy łączności bezprzewodowej. Uwzględnione są tam miejsca ulokowania stacji, ich wysokość oraz siła przekaźnikowa. Jednak w kwestii ich ewentualnego usunięcia ze spornych miejsc niewiele możemy zrobić, ponieważ leży to w kompetencjach władz wojewódzkich – wyjaśniała Ewa Olszowska-Dej, dyrektor Wydziału Kształtowania Środowiska Urzędu Miasta Krakowa.

W kilku przypadkach Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego już wydał decyzję nakazującą rozbiórkę tych urządzeń, jednak, jak donoszą mieszkańcy, operator podważył ją i skierował do sądu.

Stanowczy głos w tej sprawie mają lokatorzy ze spółdzielni z ulic Krowoderskich Zuchów i Kluczborskiej. Tam na czteropiętrowym budynku zamontowano stację bazową, która wiązkę fal kieruje prosto w ich okna. – Uważam, że winę za pogorszenie się stanu zdrowia wielu z nich ponosi bezpośrednie sąsiedztwo stacji bazowych – wyjaśniała Marta Patena, radna, która od dawna zaangażowana jest w walkę o demontaż wielu istniejących nadajników.

W podobnym tonie wypowiadała się dr Barbara Galdzińska-Calik: – Widzę, jak negatywne

działanie może wywierać pole elektromagnetyczne emitowane przez stacje bazowe. Osoba, którą się opiekuję, uczęszczała do Zespołu Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych nr 1. Od momentu zamontowania na dachu placówki instalacji przekaźnikowej jej stan znacznie się pogorszył.

Choć zdania w środowisku naukowym co do szkodliwości stacji bazowych telefonii komórkowej są podzielone, profesor Politechniki Krakowskiej Janusz Kulig uważa, że obawy mieszkańców są zasadne: – Przekazę przewodniczącemu komisji dokumenty, które potwierdzają, że pole elektromagnetyczne wytworzone przez stacje bazowe negatywnie wpływa na dzieci z autyzmem czy z zespołem Aspergera. Czyli między innymi te, które uczęszczają do placówki przy ul. Kijowskiej.

Emocje, które często brały górę nad uczestnikami dyskusji, starał się tonować Grzegorz Stawowy, podkreślając: – Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska po raz pierwszy zajmuje się tym problemem. Potrzebne więc będą dodatkowe analizy i rzetelnie przeprowadzone kontrole stacji bazowych oraz kolejne spotkania w tej sprawie.

Trzy dni krakowskiego kota

W historii Europy kot dość długo był uważany za zwierzę magiczne. Podczas gdy pies należał do naszego otoczenia jako wierny i wypróbowany przyjaciel, kot pojawił się jako uosobienie niezależności. Przez wieki symbolizował tajemniczość natury, niekiedy także jej groźne obszary, niepoddające się ludzkiej woli.

Małgorzata Jantos*

Iw ogóle, co za pożytek można mieć z kota? Koty są spokrewnione z diabłem. Widać to po ich oczach” – Lucy Maud Montgomery, „Dolina Tęczy”.

Podróżując po Europie, Ameryce Północnej czy Południowej, odwiedzamy stare miasta. W wielu miejscach (np. na Krecie, w mieście Chania) kolorytu i urody miejscowości dodają koty. W większości miast greckich i włoskich koty spotykane są wszędzie. W Paryżu na terenie Luwru koty mają od dziesięć lat swoje niekwestionowane miejsce. Niektórzy mówią, że to dzięki kotom tak dobrze się mają dzieła w Luwrze wystawiane – ponieważ nie mają do nich dostępu szczury.

Dawniej koty były niezbędne w walce z gryzoniami, stopniowo jednak zastępują je w tym coraz powszechniej stosowane pułapki i trutki. Nadal jednak koty trzymane są i otaczane opieką na wsi i w mieście, przede wszystkim w pomieszczeniach magazynowych i produkcyjnych, ale także w niektórych gospodarstwach domowych ze względu na swe zalety: stałą gotowość do działania, niezawodność i nieszkodliwość. Koty są wciąż pożyteczne w przestrzeni miejskiej. Tam, gdzie mieszkają koty, szczury się nie rozmnażają.

Kraków ma też, jak każde stare miasto, własne koty. Zbliża się zima, okres dość trudny dla zwierząt dziko żyjących. To dlatego w trosce o koty od 10 września w Krakowie przez trzy dni trwało niespotykane wydarzenie. Po raz pierwszy odbyły się „Trzy dni krakowskiego kota”. Razem z dwiema fundacjami: „Zwierzęta Krakowa” i „Nauka i Kultura” oraz Państwową Wyższą Szkołą Teatralną zorganizowaliśmy akcję poświęconą opiece nad krakowskimi dzikimi kotami. Opieka nad nimi to nie tylko dokarmianie zimą, zostawianie im uchylonych okien do piwnic, budowanie budek, ale także sterylizacja i kastracja, ponieważ nie chcemy, aby dziko żyjące koty rozmnożyły się ponad miarę. Zabiegi te, wysoce humanitarne, co należy podkreślić, wspierają dzikie zwierzęta. Sterylizacja i kastracja kotów wolno żyjących jest najlepszą rzeczą, jaką można dla nich zrobić. Oprócz tego, że ogranicza liczbę rodzących się kociaków (z których większość nie przeżywa pierwszego roku, umierając z powodu chorób lub ginąc pod kołami samochodów), zmniejsza problemy takie jak walki kotów, znaczenie terenu przez kocury. Zwierzęta po kastracji nie wdają się w bójkę terytorialne i o partnerów, a także mniej migrują, są ostrożniejsze i co za tym idzie bardziej bezpieczne. Sterylizacja i kastracja dzikich kotów powoduje:

– zapobieganie niechcianym miotom – to często podstawowy cel sterylizacji. Porzucanie kociąt lub ich topienie skazuje je na prawie pewną

śmierć w strasznych męczarniach. Oddawanie kociąt do schronisk też nie jest dobrym pomysłem, gdyż krakowskie schroniska są przepelnione i zwierzęta są tam narażone na śmiertelne infekcje (epidemie panleukopenii) lub pasożyty. Najlepszym wyjściem, aby nie skazywać kotki na liczne wyniszczające ciężkie, a kociaków na śmierć, jest sterylizacja.

– zapobieganie nowotworom – sterylizacja zapobiega nowotworom macicy i jajników, gdyż prowadzi do usunięcia tych narządów.

– zapobieganie ropomacicy – jest to groźna choroba występująca u niewysterylizowanych kociaków niezależnie od wieku czy liczby miotów; każda kotka jest na nią narażona.

Ważne jest także zimowe dożywianie dzikich kotów, które wymaga przygotowania. Podczas mrozów wystawianie mokrej karmy nie ma sensu, bo ta szybko zamrze. Można ją kotom podawać, ale tylko wtedy, gdy mamy pewność, że zostanie szybko zjedzona. Dobrze jest przynieść kotom podgrzane jedzenie, choćby przez dolanie do puszkowej karmy kilku łyżek gorącej wody. Podczas mrozów koty potrzebują większej ilości kalorii, których można im dostarczyć, dodając do jedzenia trochę oleju roślinnego. Olej dolany do miski z podgrzaną wodą spowolni jej zamarzanie.

Na ulicach Krakowa można spotkać zwierzęta, których raczej nikt udomowić nie chce. Szczury, a ostatnio coraz częściej kuny. W tym kontekście należy wspomnieć o akcjach deratyzacyjnych, które należą do obowiązków właścicieli nieruchomości. Szacuje się, że w dużych aglomeracjach przypada od dwóch do nawet pięciu szczurów na mieszkańca. Szczury gnieźdzą się w podpiwniczeniach, kanalizacji. Przenoszą te same choroby, na które zapada człowiek: tyfus, czerwonkę, żółtaczkę, dżumę, cholerę i grypę. Drążąc kanały, podważają chodniki, przegrzają kable, mury, ściany, kanalizacją dostają się na wyższe kondygnacje budynków. W Krakowie stosunkowo najwięcej jest ich w starej części miasta, na Kazimierzu i w Podgórzu. W latach 1993–2011 gmina prowadziła każdego roku wiosną i jesienią deratyzację na Plantach. Teraz jej zaprzestano, ponieważ urzędnicy na podstawie danych stwierdzili, że problemu na Plantach już nie ma. Wciąż są podejmowane akcje walki ze szczurami w przejściach podziemnych.

Przeciwnikami szczurów, a naszymi sprzymierzeńcami są koty. Dbajmy więc o te krakowskie.

Następne „Trzy dni krakowskiego kota” zostaną zorganizowane wiosną w przyszłym roku, oczywiście w marcu.

*przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków



Małgorzata Jantos

foto: archiwum prywatne

Opieka nad kotami to nie tylko dokarmianie zimą, zostawianie im uchylonych okien do piwnic, budowanie budek, ale także sterylizacja i kastracja.

Dziadku Zasado, kto cię jeszcze pamięta?

Dzisiaj we wzniesionym w czasie okupacji niemieckim budynku na rogu ulic Lea i Nowowiejskiej ma swoją siedzibę Wydział Konserwacji i Restauracji Dział Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Kiedyś w gmachu, mającym wejście od ul. Lea i oznaczonym numerem 29 funkcjonował Dom Studencki ASP im. Dziadka Zasady.



W budynku przy ul. Lea 29 funkcjonował niegdyś Dom Studencki ASP im. Dziadka Zasady

Michał Kozioł

Dzisiaj akademik ten nadal istnieje, nadal jego patronem jest Dziadek Zasada, ale adres już zupełnie inny. Dom studencki przeniósł się bowiem aż na Kapelanę.

Można się obawiać, że większość dzisiejszych studentów krakowskiej ASP, i to nawet tych mieszkających w akademiku na Kapelanie, nie bardzo wie, kim właściwie był Dziadek Zasada. Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i to nie tylko dla rozpoczynającego wyższe studia kandydata na artystę.

Filozofia na przyzbie

Podkreślić trzeba, że Dziadek jest postacią legendarną i status ten uzyskał już za życia. Legenda jednak ma to do siebie, że nie daje się ująć w karby i bezsilne wobec niej są wszelkie reguły oraz instrumenty badawcze, jakimi posługują się historycy. Żyją nadal ludzie, któ-

rzy znali dobrze Dziadka. Pamiętają go i Jacek Dembosz, kierujący dziś wydawnictwem ASP, i Adam Macedoński, sam już zresztą legitymujący się statusem legendarnej postaci, i wielu innych absolwentów Akademii. Pisali o Dziadku m.in. Krzysztof Cedro i Jan Tyszler. Obaj studiolali na ASP, obaj z sympatią wspominają patrona akademika, w którym mieszkali podczas studiów. Starszy z autorów, Jan Tyszler, nie tylko malarz, ale także operator filmowy i realizator telewizyjny, ukończył studia na krakowskiej Akademii w 1958 r., Krzysztof vel Kris Cedro dziewięć lat później. W wydanych niedawno, bo w 2015 r., wspomnieniach Jana Tyszlera pt. „Wieluń i pamięć” Dziadek opisany jest z wielką sympatią. Pamiętnikarz zachował w pamięci nie tylko jego wyświechtaną marynarkę, nie tylko peta przytrzymywanego resztkami ubiora, ale także historiozoficzne wywody, jakie Zasada snuł na „przyzbie”, czyli siedząc na słoneczku, na ustawionej przed akademikiem

drewnianej ławce. Kiedy znaleźli się chętni słuchacze, zwłaszcza ci debiutujący na studiach, Dziadek opowiadał o swoim udziale w I wojnie światowej. Opowieści te dla większej ekspresji hojnie ubarwiał słowami uznawanymi powszechnie za bardzo nieprzyzwoite. Czytając wspomnienia Jana Tyszlera, nie można wyrobić sobie jasnego stanowiska w kwestii statusu Dziadka Zasady. Można podejrzewać, że po prostu był on znany nie tylko studentom, ale nawet niektórym pracownikom uczelni. Podobno – jak wspomina pamiętnikarz – był Dziadek emerytowanym palaczem w budynku Akademii i z tego tytułu przysługiwało mu prawo dożywotniego użytkowania jednego małego pokoiku, ulokowanego tuż przy wejściu do akademika. Nie będąc formalnie portierem, obejmował czasami „nocną wachetę” i wpuszczał do budynku studentów, którzy z jakichś względów nie zdążyli wrócić przed „szperą”, czyli zamknięciem bramy. Wykonując tę odpowiedzialną czynność, inkasował dziadek zawsze parę złotych „na cygarety”.

Łóżko, szafa i dwa krzesła

O „cygaretach” wspomina także Krzysztof Cedro, który opublikował swoje wspomnienia na łamach „Wiadomości ASP”. Miał on do czynienia z Dziadkiem starszym o dziesięć lat. Mimo zaawansowanego wieku Zasada nadal kurzył. Jak przystało na przedstawiciela odchodzącego pokolenia używał starodawnego, wiśniowego cybucha. Palił w nim albo podniesione z ulicy pety, albo cięte nie na połówki – co było wtedy zwyczajem nie tak bardzo rzadkim, zwłaszcza wśród starszych wiekiem palaczy – ale na ćwiartki. Pamiętnikarz podaje bardzo dokładny opis siedziby Dziadka. Był to mały pokój, prawdziwa dziupla, w której mieściły się tylko dwa krzesła, łóżko i szafa. Adam Macedoński pamięta ten mebel. Wspomina, że szafa ta była żelazna, być może niemieckiego, koszarowego pochodzenia. W szafie tej przechowywał Dziadek swoje skarby, a były one bardzo różne. Przynosił bowiem wszystko, co udało mu się znaleźć podczas spacerów po okolicach akademika. Nie pogardził ani pustą butelką, ani słóczkiem, ani nawet puszką po konserwach. Kiedy łupy wypełniły całą szafę, zapobiegliwy zbieracz zaczął składać nowe nabytki na podłodze.

Jednak nie tylko tego typu dobra trafiły do izdebki Dziadka. Studenci, traktujący sędziwego stróża jako swego rodzaju maskotkę, chętnie dzielili się z nim domowymi wiktuałami. Czasem było tego jedzenia za dużo, przechowywał więc je Dziadek, konsumując powoli i zgodnie „z chronologią dostaw”. Trudno się więc dziwić, że czasem to i owo się zepsuło. Naturalną konsekwencją takiej żywnościowej gospodarki był, jak wspomina pamiętnikarz, „fetor okrutny” bijący z dziadkowej izdebki.

Podoficer „Galicjok”

We wspomnieniach Krzysztofa Cedry można przeczytać, że Dziadek pokazywał czasem studentom, wśród których miał liczne grono wielbicieli, zagadkową fotografię dziarskiego podoficera w austriackim mundurze, przy szabli. Było to podobno zdjęcie Dziadka z czasów, kiedy piękny i młody służył pod sztandarami Najjaśniejszego Pana. Być może dziadkowe opowieści o jego wojennych przewagach wcale nie były zmyślane. Potwierdzał je pośrednio fakt, że Dziadek do końca życia przedstawiał się jako „Galicjok”, podkreślając w ten sposób swoje przywiązanie do Domu Panującego. Szczególnie ważna w relacji tego pamiętnikarza jest informacja o ostatnich chwilach życia patrona domu akademickiego. Otóż Krzysztof Cedro twierdzi, że odejścia Dziadka w zaświaty przyspieszyła pani Maria Jareмова, energiczna kierowniczką akademika przy ul. Dzierżyńskiego (taką nazwę nosiła ul. Lea w latach 1952–1990). Dama owa, mając na względzie wyłącznie zdrowie biednego starca, doprowadziła do dwóch dramatycznych wydarzeń. Po pierwsze Dziadek został wykąpany, po drugie wysprzątno jego pokój, usuwając bezpowrotnie zgromadzone przez wiele lat dobra. Podobno ofiarą porząd-

kowania padł m.in. dziadkowy materac. Spalono go bez miłosierdzia na podwórku akademika. Wraz z nim splonęła jego zawartość, czyli ulokowane w nim pieniądze. Pochodziły z renty Dziadka, który, nie mając żadnych wydatków, przez wiele lat tezauryzował ją w materacowym wnętrzu. Jeżeli wierzyć pamiętnikarzowi, a chyba można mu zaufać, całopalenie skarbu doprowadziło biedaka do tak strasznej frustracji, że „stracił wszelką ochotę do życia” i „zgasł jak wypalona świeca”.

Chrzest akademika

Niestety, nikt z żyjących dziś świadków owego smutnego wydarzenia nie podaje dokładnej daty odejścia z tego świata biednego Dziadka Zasady. Podobno po jego śmierci zjawili się jacyś krewni domagający się spadku. Spotkało ich jednak wielkie rozczarowanie. Dziadkowe oszczędności uleciały wraz z dymem płonącego materaca. Krzysztof Cedro kończy swoje wspomnienia o Dziadku takimi oto słowami: „została jedynie wisząca u wejścia pamiątkowa tablica, dzięki której pośrednio udało mu się wślizgnąć do lokalnej historii”.

Tablica ta, z nazwiskiem patrona akademika musiała więc zawisnąć jeszcze za życia epo-

nima. Wszystko to jednak działo się tak dawno, że pamięć ludzi zawodzi. Słyszysz się czasem głosy, iż dopiero po śmierci Dziadka nadano domowi studenckiemu przy ul. Dzierżyńskiego jego imię. Tymczasem żyją naoczni świadkowie uroczystego nazwania, a właściwie chrztu akademika. Nazwa „chrzest” jest w pełni uzasadniona. Swawolna młodzież studencka postanowiła, wzorując się na marynarskich zwyczajach, ochrzcić swój czasowy dom. Przygotowano niezbędną w takich przypadkach butelkę, przywiązano do niej sznurek i wręczono Dziadkowi Zasadzie. Podobno czcigodny starzec tak był wzruszony, że co prawda trafił butelką w akademik, lecz stracił przy tej okazji równowagę i rozłożył się jak długi na chodniku.

Jak już wspomniano, z legendami się nie walczy. Można je tylko podziwiać i przechowywać w pamięci. Z pewnością są ludzie, którzy mogliby, opierając się na własnych wspomnieniach, uzupełnić naszkicowany tutaj portret i pomóc w przekazaniu kolejnym pokoleniom opowieści o Dziadku Zasadzie, weteranie I wojny światowej i swoistej maskotce swawolnej studenckiej młodzieży z ul. Lea.

Kalendarium krakowskie

4 listopada

1958 – na cmentarzu Salwatorskim pożegnano Marię Jaremę, wybitną polską malarzkę.

5 listopada

1370 – o świcie umiera król Kazimierz, nazwany później Wielkim.

6 listopada

1370 – w katedrze wawelskiej odbywa się pogrzeb króla Kazimierza Wielkiego.

7 listopada

1959 – „Dziennik Polski” donosi: „Ratuszowa podupada. Z pierwotnego wyglądu kawiarni niewiele pozostało. Lokal coraz bardziej przypomina o swoim dawnym charakterze (w zamierzonych czasach mieściła się tu – za przeproszeniem – ponoć ... katownia. Z kolorowych stolików pozostały szare i porysowane blaty, zniknął także chodnik. Do dewastacji lokalu przyczyniła się młodociana klientela, która masowo odwiedza kawiarnię. Wydaje się jednak, że powinien znaleźć się sposób na zaprowadzenie porządku; a przede wszystkim

należałoby naprawić »ekspres«, w którym – jak mówią kelnerki – »coś popękało« ... A nie każdy lubi kawę po turecku”.

8 listopada

1885 – na dworzec główny przybył pociąg wiozący „wieżycę pancerną” dla krakowskich fortów.

9 listopada

1911 – nieznaną sprawcą kradnie sprzed Hotelu Polskiego pomalowany na zielono wózek ręczny z napisem „Hotel Polski”.

10 listopada

1959 – „Dziennik Polski” donosi: „Krystyna G. zatrzymana w restauracji Polonia w stanie nietrzeźwym i doprowadzona do Izby Wyrzecznień, znieważała słownie pracowników tej Izby. Na drugi dzień, gdy nie chciano oddać jej pół litra wódki, które odebrano poprzedniego dnia, zrobiła nową awanturę. Za czyn ten zasądzona została na 3 miesiące aresztu oraz zapłacenie kosztów przewodu sądowego 250 zł oraz opłaty sądowej w kwocie 100 zł”.

11 listopada

1897 – Izaak Feldman z Podgórze za pędenie drobiu po chodniku został ukarany grzywną w wysokości 20 centów.

12 listopada

1913 – na dworcu kolejowym w Łobzowie dochodzi do strzelaniny. Kiedy policjant próbuje wylegitymować dwóch podejrzanych osobników, wyciągają oni rewolwery i oddają kilka strzałów, na szczęście niecelnych, a następnie uciekają. Zdaniem policji byli to agenci emigracyjni, którzy chcieli sprawdzić, czy z łobzowskiego dworca można wysyłać do Ameryki nielegalnych emigrantów.

13 listopada

1885 – Bracia Kurkowi spotykają się na zwyczajowej „gęsiej uczcie”. Zgodnie z tradycją gęsina popijana jest miodem.

14 listopada

1985 – umiera Roman Stankiewicz, krakowski aktor, wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Zgłoś się na gastroskopię

Szpital Specjalistyczny im. Stefana Żeromskiego w Krakowie zaprasza mieszkańców Krakowa na bezpłatną gastroskopię. Terminy są nieodległe, ale liczba miejsc jest ograniczona. Rejestracja i szczegóły pod nr tel. 12 622-93-12. Pacjenci zainteresowani badaniem muszą mieć skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu.

Pomoc lokatorom

Rozpoczęła się XII edycja organizowanego przez Urząd Miasta Krakowa konkursu ofert pod nazwą Program Pomocy Lokatorom. Oferta jest najbardziej atrakcyjna dla osób mieszkających dotychczas w centrum miasta, które nie chcą się przeprowadzać w dalsze rejony Krakowa, z uwagi na wieloletnie przywiązanie się do miejsca zamieszkania. Lokale położone w „strefie centrum” zostaną wynajęte osobom, które zaoferują najwyższą stawkę czynszu oraz spełnią pozostałe wymogi konkursu.

W konkursie ofert mogą uczestniczyć wyłącznie osoby, które spełniają kryterium niezaspokojonych potrzeb mieszkaniowych i kryterium dochodowe zawarte w uchwale Nr XXI/340/15 Rady Miasta Krakowa z dnia 8 lipca 2015 r. w sprawie zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład

mieszkaniowego zasobu Gminy Miejskiej Kraków oraz tymczasowych pomieszczeń. Druki ofert są dostępne w siedzibie Wydziału Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Krakowa, ul. Wielopole 17a – Punkt Obsługi Mieszkańców (parter) lub na stronie: www.bip.krakow.pl.

Dodatkowe informacje w sprawie konkursu można uzyskać pod numerami telefonów: 12 616-82-15, 12 616-82-24, 12 616-82-25, 12 616-82-27, 12 616-82-44. Oferty należy składać w siedzibie Urzędu Miasta Krakowa przy ul. Wielopole 17a, (Punkt Obsługi Mieszkańców) lub za pośrednictwem poczty na ten sam adres, w terminie do 7 grudnia 2015 r.

Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie: www.bip.krakow.pl.

Przetargi na sprzedaż nieruchomości organizowane w listopadzie 2015 r.

Gmina Miejska Kraków oferuje do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego niezabudowane nieruchomości gruntowe przeznaczone pod zabudowę usługową, hotelową, mieszkaniową jednorodziną i wielorodzinną, garaże, lokale użytkowe, lokale mieszkalne, strychy do adaptacji, oraz nieruchomości gruntowe zabudowane budynkami przeznaczonymi do remontu. Treść ogłoszeń o przetargach wraz zmapą lokalizacji zamieszczona jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Krakowa

na www.bip.krakow.pl (Finanse i Mienie/Nieruchomości Miasta Krakowa/Przetargi na Nieruchomości).

Szczegółowe informacje odnośnie do nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu można uzyskać w Wydziale Skarbu Miasta ul. Kasprowicza 29 nr tel. 12 616 98-08, 12 616-98-09, w godzinach pracy urzędu.

Aktualna oferta nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

Położenie nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia w ha	Obręb	Cena wywoławcza w zł	Wadium płatne do dnia 19.11.2015	Data i godzina przetargu
ul. Topolowa 34 strych o pow. 21,81 m kw. 13/14 udziału GMK 1/14 udziału SP	616/ 14000 cz 44	0,0303	50 Ś	50 000,00 zł	5 000,00	24.11.2015 godz. 9.00
ul. Królewska 61 garaż nr G10 o pow. 9,42 m kw.	3/1000 cz. 362/8 UW	0,0836	3 P	14 140,00 zł w tym: cena garażu 10 950,00 zł cena gruntu: 3 190,00 zł	1 500,00	24.11.2015 godz. 9.30
al. Krasińskiego 22 lokal użytkowy nr U-101 o pow. 30,50 m kw.	33/1000 196/1 UW	0,0299	14 K	85 360,00 zł w tym: cena lokalu 71 062,00 zł cena gruntu: 14 298,00 zł	9 000,00	24.11.2015 godz. 10.00
ul. Jeleniogórska mpzp „Zakopiańska- Zawia” MN.8	124/3 126/2 128	0,0051 0,0394 0,0648 0,1093	44 P	283 200,00 (w tym 23% VAT)	29 000,00	24.11.2015 godz. 10.30
ul. Jęczmienna wz budynki mieszkalne jednorodzinne	55/10 55/26	0,1131 0,1174	32 K	182 050,00 zł (w tym 23% VAT) 188 925,00 zł (w tym 23% VAT)	19 000,00 19 500,00	24.11.2015 godz. 11.00
ul. Jezioro mpzp „Ruszcza” usługi U2	255	0,0498	21 NH	60 900,00 zł	6 500,00	24.11.2015 godz. 11.30
ul. Branicka dec. WZ budynek mieszkalny jednorodzinny z garażem działka obciążona służebnością drogi koniecznej	109/3	0,0870	39 NH	53 970,00 zł (w tym 23% VAT)	6 000,00	24.11.2015 godz. 12.00



Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa
zaprasza



Gość specjalny
KOMISARZ ALEX

GRANIE NA SZCZEKANIE

24 listopada 2015, godz. 19.00

Filharmonia im. Karola Szymanowskiego, ul. Zwierzyniecka 1

Artur Andrus

Janusz Radek

Anna Faber

zespół Shannon SHANNON

Jacek Królik

Andrzej Sikorowski

Dorota Miśkiewicz

Nadia Socha

Mariusz Pędziątek

Grzegorz Turnau

Marek Piekarczyk

Aga ZARYAN

Jerzy Połomski

Renata Żelobowska - Orzechowska

Beata i Andrzej Krzemińscy (treserzy Alexa)

Koncert poprowadzą **Magda Hejda, Marzena Rogalska, Bronisław Maj**

W czasie koncertu odbędzie się aukcja, którą poprowadzą **Łukasz Lech i Bronisław Maj**

CAŁY DOCHÓD ZOSTANIE PRZEKAZANY NA RZECZ BEZDOMNYCH ZWIERZĄT

Bilety w cenie: 60, 80, 120 zł do nabycia:
Kasa Filharmonii, ul. Zwierzyniecka 1
INFO Kraków, ul. św. Jana 2, tel. 12 421 77 87
Biuro KTOZ, ul. Floriańska 53, tel. 12 429 43 61

Pomysł i organizacja koncertu:
zarząd KTOZ, Monika Lato, Łukasz Lech, Anna Szybist
Patronat honorowy:
Ksiądz infułat **Jerzy Bryła** Duszpasterz Artystów



Marszałek Województwa Małopolskiego

Wojewoda Małopolski

Prezydent Miasta Krakowa

zapraszają na

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11 LISTOPADA 2015 KRAKÓW



Na fotografii: Emil Fiedorff z żołnierzami w okopie 1916 r. / Muzeum Armii Krajowej / Ze zbiorów Marka Nęty-Kawawicza



PROGRAM OBCHODÓW

- 10:00 Msza Święta w Katedrze na Wawelu
- 11:30 Pochód patriotyczny Drogą Królewską z Wawelu na pl. Matejki
- 12:00 Uroczystość przed Grobem Nieznanego Żołnierza na pl. Matejki

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

- 10:30 - 14:30 „Tramwaj Patriotyczny” – trasa wokół Plant Krakowskich
- 17:00 „Radosna Niepodległości” – 58. Lekcja Śpiewania przygotowana przez Loch Camelot we współpracy z Biblioteką Polskiej Piosenki, Rynek Główny

Organizator:

Współorganizatorzy:

Partner:

Patroni medialni:

Współpraca:

